DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja · Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315. Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, środa 17 czerwca 1931 Nr. 136

„Możemy patrzeć w przyszłość z należytym spokojem"

Wywiad z ministrem skarbu Janem Piłsudskim

Warszawa, dnia 16 .6. (telefonem od własnego korespondenta). Minister Skarbu **p.** Jan Piłsudski udzielił prasie poniższego wywiadu:

— Pozwalam się trudzić p. Ministra kilku pytaniami, gdyż przy każdej zmianie personalnej budzą się w opinji publicznej często zgoła bezzasadne obawy, czy nie **pociągnie ona za sobą zmiany metod lub linji wytycznej polityki państwa**. W sytuacji obecnej mamy do czynienia ze szczególną **wrażliwością, gdy chodzi o sprawy gospodarcze**. Chcielibyśmy zatem **zapoznać opinję publiczną z zasadniczemi poglądami p. Ministra**. Rzecz prosta, nie będę nawet prosić o sprostowanie niemądrych **plotek o rzekomej możliwości polityki inflacyjnej**. Tego rodzaju wersje bowiem **rodzić się mogą tylko ze złej woli lub ignorancji** tak daleko idącej, że nie warto się zajmować tą sprawą. Natomiast byłbym wdzięczny za łaskawe zapoznanie **nas z Jego poglądem na wykonanie budżetu bieżącego i układu, wzgl. wysokości przyszłego, nad którym Rząd już pracować musi**.

— „Chętnie odpowiem Panu — mówił p. Minister — na te pytania, które dotyczą zagadnienia najważniejszego, t.j. **budżetu**. **Trudności**, związane z wykonaniem budżetu, **zostały już dostatecznie oświetlone w czasie ostatniej debaty budżetowej**. Rząd poprzedni uczynił **bardzo wielki wysiłek** celem zbliżenia strony dochodów i **rozchodów budżetu**. Najpoważniejszem, a nieuniknionem posunięciem była **zniżka uposażeń funkcjonarjuszy państwowych**, następnie przerzucenie części wydatków inwestycyjnych na **długoterminowe kredyty zagraniczne oraz kompresja wydatków rzeczowych.**

Poszliśmy dalej **po tej samej drodze.** Podzielam całkowicie zdanie mego poprzednika, że jeśli **wydatki całoroczne zredukujemy poniżej 2.5 miljarda, wówczas**

DEFICYT ZAGRAŻAĆ NAM NIE MOŻE.

W tej chwili stwierdzić mogę, **że jest to wykonane.**

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała zniżenia wydatków na rok bież. do wysokości 2.450 miljonów. Ta **nowa redukcja budżetu** w związku z koniecznemi posunięciami natury organizacyjnej została dokładnie przepracowana i postawiona. Dla osiągnięcia tego celu przystępujemy niezwłocznie **do usprawnienia administracji przez zespolenie prac, komasowanie urzędów, kasowanie zbędnych instytucyj oraz funkcyj równoległych organów administracji państwowej i samorządowej, uproszczenie systemu rachunkowo-kasowego itd.**

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA BĘDZIE WIĘC BEZWZGLĘDNIE UTRZYMANA.

Rzecz prosta, że w niektórych miesiącach letnich, które zwykle wyróżniają się słabym wpływem, będziemy mieli jeszcze do czynienia **z nadwyżką rozchodów nad wpływami.** Nie przesądza to jednak bynajmniej całorocznego rezultatu.

Co do **prac nad preliminarzem budżetowym** na rok przyszły, o które Pan się pyta, mogę Panu w tej chwili powiedzieć, co następuje: Nie mogąc znać elementów przyszłości, **Rząd musi opierać swoje przewidywania na teraźniejszości.** Trzeba brać pod uwagę to, że we wpływach podatkowych przyszłego okresu budżetowego będzie musiała odbić się sytuacja roku bieżącego i ubiegłego. Zatem i **na ukształtowanie się wysokości preliminarza budżetowego najsilniej wpłyną doświadczenia wykonania budżetu w roku bież. i ub.**

— Czy nie obawia się p. Minister trudności, stawianych przez innych ministrów resortowych przy kompresji budżetu?

— Przyznam się Panu, że nie. Jest zupełnie naturalnem, że te rzeczy muszą przechodzić przez t. zw. uzgadnianie, którego **arbitrem, czuwającym nad całokształtem gospodarki państwowej, jest premjer.** Każdy z ministrów resortowych **jest z natury rzeczy przedstawicielem potrzeb pracy państwowej** i społecznej w swej dziedzinie. Oczywiście potrzeby te są i przez długi czas jeszcze będą ogromne. **Minister skarbu natomiast jest przedstawicielem możliwości**, które z reguły od potrzeb są **znacznie mniejsze.**

W okresach zaś kryzysu i złej konjunktury ta niewspółmierność potrzeb i możliwości staje się szczególnie głęboka.

MINISTER SKARBU MUSI BYĆ WTEDY TWARDY I BEZWZGLĘDNY

jak twardem i bezwzględnem jest życie danej chwili. Jednakże wszyscy ministrowie jako członkowie Rządu **są odpowiedzialni za całokształt gospodarki państwowej** i świadomość tej odpowiedzialności jest sprzymierzeńcem ministra skarbu. **Rząd**, pod kierownictwem premjera jako całość, **decyduje o wyborze drogi dla opanowania sytuacji.** Ostatnia uchwała Rady Ministrów wskazuje na podporządkowanie przez rząd wszystkich możliwie spraw zagadnieniu równowagi budżetowej jako sprawie istotnie pierwszorzędnego znaczenia.

— Co p. Minister sądzi o **możliwości dalszego napływu kapitałów zagranicznych?**

— Polska jest krajem, którego **bilans płatniczy**, obciążony zobowiązaniami z tytułu wojny, odbudowy i przebudowy **kształtować się musiał ujemnie**, — zatem przez szereg lat jeszcze niezbędne jest dążenie do **utrzymania dodatniego bilansu handlowego** jak i do uzyskiwania coraz tańszych długoterminowych kredytów zagranicznych. Jednym z czynników, działających **na naszą korzyść w tej dziedzinie jest wewnętrzna stabilizacja polityczna**, drugim jest to, **że Polska jest dobrym i sumiennym płatnikiem**, który z największą punktualnością wywiązał się ze swych dotychczasowych zobowiązań, niezależnie od zmienności warunków.

W dalszej perspektywie te nasze plusy wezmą przewagę.

Zresztą w ciągu roku ostatniego mimo niepomyślnej konjunktury na rynkach światowych **mamy za sobą dwie pomyślnie załatwione transakcje pożyczkowe.** Posiadając to zabezpieczenie oraz **zdecydowaną wolę do utrzymania za wszelką cenę równowagi między dochodami a wydatkami** budżetowemi,

MOŻEMY PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ Z NALEŻYTYM SPOKOJEM.

Międzynarodowa szajka „szczurów" kolejowych

grasowała w pociągach tranzytowych przebiegających przez Pomorze

Likwidacja bandy z Kowalewa

Policja toruńska zdołała w ostatnim czasie zlikwidować **niebezpieczną szajkę złodziei kolejowych**, grasujących od dłuższego czasu na **terenie Województwa Pomorskiego.**

Obok masowych kradzieży węgla kolejowego, jakie wydarzały się w okresie miesięcy zimowych, a które były istną plagą dla bezpieczeństwa publicznego, poczęły od września ubiegłego roku powtarzać się **KRADZIEŻE W POCIĄGACH TOWAROWYCH.**

Ofiarą systematycznych kradzieży padał przeważnie **pociąg tranzytowy**, przechodzący przez teren Województwa Pomorskiego w nocy, **ze Zbąszynia przez Poznań i Toruń do Prus Wschodnich.** Kradzieże powtarzały się mniej więcej **co 3 lub 4 tygodnie**, na szlaku pomiędzy stacjami **Toruń-Mokre a Jabłonowo.** Nieuchwytni sprawcy wskakiwali w nocy na pociąg, podczas jazd w miejscach, gdzie pociąg ze względów terenowych musiał zwalniać bieg. — **Rozbijali kłódki i zrywali plomby**, poczem **WYRZUCALI Z POCIĄGU CENNIEJSZE PRZESYŁKI ZBIOROWE**, pochodzące przeważnie z zagranicy, jak różne **tkaniny, obuwie, skórę, wyroby cukiernicze i tytoniowe, mydła toaletowe, aparaty fotograficzne** i t. d. Waga skradzionego towaru wynosiła często 200 i więcej **kilogramów.** Ponieważ towar kradziony znikał bez śladu, było jasnem, iż złodzieje rozporządzają doskonałym środkiem lokomocji i towar natychmiast uwożą.

Kradzieże wydarzały się **nietylko na szlaku** pomorskim, lecz także **na szlaku wielkopolskim**, tak iż musiano liczyć się z istnieniem dwóch szajek złodziei, z których jedna grasowała **na terenie Wielkopolski.** Szajkę poznańską policja zdołała już całkowicie zlikwidować, swego czasu, o czem już donosiliśmy. Na trop szajki poznańskiej naprowadziły policję **ZWŁOKI PRZEJECHANEGO MIĘDZY GNIEZNEM A TRZEMESZNEM MĘŻCZYZNY.** Zabitym okazał się jeden z członków szajki poznańskiej, znany **złodziej Pomerancenbaum z Warszawy.** Szajka poznańska **operowała własnym samochodem, co umożliwiało jej szybkie opuszczanie miejsca kradzieży.**

W okresie, kiedy likwidowano już szajkę poznańską, **w drugiej połowie kwietnia dokonano znów śmiałej kradzieży** w porze nocnej między stacjami **RYCHNOWO I KOWALEWO.** Tym razem ofiarą kradzieży padł **lokalny pociąg towarowy.** Z jednego wagonu skradziono 500 kg. **nawozów sztucznych**, a z drugiego blisko **200 kg. skór.** Kradzież ta naprowadziła policję toruńską na trop szajki złodziei kolejowych, która **grasowała na terenie Pomorza.** Ślad zaprowadził policję **do Kowalewa** w pow. wąbrzeskim.

Kowalewo — gniazdem szajki szczurów kolejowych.

Spokojne miasteczko **Kowalewo**, na które najmniej w toku początkowych dochodzeń zwracano uwagę było jak się okazało **siedzibą pomorskiej szajki złodziei kolejowych.** Banda złodziei gnieździła się tutaj w pobliżu dworca, głównie **W HOTELU DWORCOWYM.** Kowalewo okazało się wogóle **gniazdem różnych żywiołów przestępczych.** Przebywali tam czasowo lub przybywali na odpoczynek różni **złodzieje jarmarczni i kieszonkowi**, znajdując przytułek **w Hotelu Dworcowym** a częściowo także **w mieszkaniu rodziny Łabudów.**

Na czele szajki złodziei kolejowych stał Roman **Zawadzki**, technik budowlany, młody, inteligentny człowiek z wykształceniem gimnazjalnem, który niewiadomo z jakich przyczyn **zszedł na bezdroża** i który ma już na sumieniu **dwa napady rabunkowe z bronią w ręku.**

ZASADZKA POLICYJNA.

Po dokonaniu wspomnianej kradzieży w kwietniu złodzieje kolejowi skórę której widocznie nie mogli uwieźć ze sobą, ukryli na polu. Na miejsce ukrycia skóry policja zwróciła swoją uwagę. Gdy później **jeden z złodziei usiłował zabrać skórę** z pod oka policji, w ostatniej chwili spostrzegł, że jest śledzony, skórę porzucił i uciekł. Pościg nie dał żadnego wyniku. Był to prawdopodobnie **Zawadzki, herszt bandy**, którego policja nie zdołała aresztować.

Policja aresztowała jedynie najbliższych jego współpracowników i towarzyszy Józefa **Szupera**, Gerharda **Łabudę**, Stanisława **Orłowskiego** oraz głównego pasera **Gilasiewicza** Borysa i jego żonę, Józefa **Jagusztyna**, Bolesława **Kamińskiego**, Martę **Ćwiklińską**, Sylwestra **Pawłowskiego** i Mieczysława Czyżewskiego.

Skradziony podczas ostatniej kradzieży towar został odnaleziony i zwrócony właścicielom oprócz jednego worka nawozów sztucznych, który już poprzednio został sprzedany przez złodziei. Herszt bandy jednakże **Zawadzki, typ niezwykle inteligentnego przestępcy, dusza całej szajki, przepadł bez śladu.**

Nie ulega wątpliwości, że **ZŁODZIEJE KOLEJOWI Z KOWALEWA** posiadali **wspólników wśród kolejarzy.** Dalsze dochodzenia w tej sprawie są wtoku. Charakterystyczny jest także szczegół, iż aresztowany **Gilasiewicz był swego czasu przodownikiem policji a Orłowski posterunkowym policyjnym**, zwolnionym **w roku 1923.**

Tragiczny finał lotu z Warszawy do Torunia

Katastrofa samolotu na lotnisku toruńskiem

Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzyła się **na lotnisku w Toruniu katastrofa lotnicza** w której poniósł śmierć por. **pilot Leonard Tymiński** z I. pułku lotn. w Warszawie. Por. Tymiński **przybył w sprawach służbowych do Torunia** w godzinach przedpołudniowych i w godzinach południowych, wystartowawszy z powrotem do Warszawy, wykonał kilka **popisów akrobatycznych**, w czasie których **aparat obniżył się zbyt nisko**, tak że **lotnik nie mógł wyprowadzić go z** niebezpiecznej **sytuacji.** Aparat **runął** na ziemię i uległ **zupełnemu rozbiciu.** Por. pil. Tymiński ciężko ranny przewieziony został do szpitala wojskowego, gdzie zmarł w kilka **chwil po wypadku.**

Człowiek chce zdradzić logikę

B. minister Skarbu p. Ignacy Matuszewski w drugim artykule na łamach „Gazety Polskiej pisze o przyczynach przeżywanego przez cały świat kryzysu gospodarczego. Wywody jego, pełne treści pogłębiają zagadnienia, które wysunął w poprzednim artykule, p. t. „Bunt portretu", a mianowicie zagadnienie rozrachunku między Europą a St. Zjednoczonemi. Autor, wychodząc z założenia, że kryzys jest to skutek błędów, które popełnia się w dobrych czasach, stwierdza m. in., że „różnica między innemi przyczynami kryzysu a zarządzeniami państw polega na tem przedewszystkiem, iż polityka gospodarcza państw może być zmieniona w ciągu jednego dnia aktem woli". Z artykułu b. ministra Matuszewskiego, który nie minie bez echa w naszej publicystyce ze względu na poruszone w nim zasadnicze zagadnienie, przytaczamy poniższe wyjątki.

„Nadal sądzę, że choć niewątpliwie mnóstwo błędów było i jest popełnianych, w innych sprawach przez różne państwa — żeby wspomnieć choć o szale protekcjonizmu agrarnego w państwach przemysłowych — to jednak nigdzie nie popełniono tak śmiertelnego grzechu przeciw logice i możliwościom życia, jak właśnie przy regulowaniu sprawy wymiany towarów i złota między starym a nowym lądem od momentu wejściawżycie nowej taryfy celnej Stanów. Można, jak powiedziałem — bardzo, bardzo wiele zmienić w gospodarce świata — ustawą umową, przymusem. Ale żadna ustawa, ani żadna umowa, ani przymus, nie potrafi uchylić np. Newtonowskiego prawa ciążenia. Jednomyślna uchwała parlamentu najpotężniejszego państwa na świecie nie zmusi nietylko Missisipi, ale nawet Świdra, aby płynął od ujścia ku źródłom. Wiele tysięcy lat dzieli nas już od chwili, kiedy Xerxes biczami kazał smagać morze. Dziś trudno uwierzyć, aby taka metoda była skuteczna.

CZY EUROPA JEST W STANIE SPŁACIĆ DŁUGI EUROPEJSKIE.

Nie można bynajmniej twierdzić, że Europa nie jest w stanie zapracować na spłatę swych długów wobec Stan. Roczna rata długu z tytułu wojny wynosi około miljarda dolarów, co biorąc bardzo zgrubsza obciąża ludność Europy (bez Rosji) spłatą 3 dolarów rocznie na głowę. Miasto Warszawa pobiera od mieszkańców mniej więcej po 10 dolarów rocznie od głowy na swoje potrzeby miejskie. Nie w wysokości spłat leży więc jądro sprawy. Lecz Europa nie może spłacić swych zobowiązań inaczej jak towarami lub usługami, jak surowcem i pracą. Jeśliby pokrywanie należności miało się odbywać złotem — wówczas ten sam miljard dolarów rocznie w ciągu 60 lat ma zupełnie inny ciężar gatunkowy. W stosunku do wartości produkcji Europy miljard dolarów—to jest niewiele. Ale w stosunku do całego zapasu złota i dewiz posiadanego przez Europę — to zbyt dużo. Na 1 stycznia 1930 r. 25 banków emisyjnych Europy rozporządzało ogółem ca. 6 miljardami dolarów złota i dewiz.

To samo, co spłacane surowcem i pracą, może być uciążliwe, ale wykonalne — to przy niedopuszczeniu do spłaty towarami lub usługą, lecz wymaganiu złota, staje się fizyczną niemożliwością. W trójkącie, którego trzema wierzchołkami miałyby być: aktywy bilans handlowy Stanów, wydobycie należności z Europy, oraz nieudzielanie jej kredytu — w takim trójkącie suma kątów wynosiłaby więcej niż 180 st.; trójkąt taki jest więc nie do zbudowania.

Im wyżej cenić cele, do jakich zmierzała polityka Stanów — tem bardziej żałować wypada, że pod wpływem wewnętrznych trudności — polityka ta ulega mimowolnemu przekreśleniu. Ameryka miała w ręku istotnie potężne narzędzie nacisku i pragnęła wyzyskać to narzędzie do uporządkowania świata. Uchwalając zakaz emigracji — stępiła ten instrument. Uchwalając nową taryfę celną — złamała go. Jeszcze może nie bezpowrotnie.

REWIZJA DŁUGÓW WOJENNYCH I SPRAWA REDUKCJI ZBROJEŃ.

Oficjalna teza Stanów Zjednoczonych uzależnia rewizję długów wojennych od dojścia Europy do porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń. Jest to piękne i słuszne stanowisko. Istotnie haracz spłat pobieranych przez Stany ogranicza swobodę budżetową państw europejskich, — Niemiec w szczególności. Ale nacisk finansowy Ameryki mógł działać w taki sposób tak długo, jak długo był konfiskatą tylko części dochodów państw europejskich — nie może zaś działać kiedy ma się stać konfiskatą całego zapasu złota. Plan Younga zdawał się być całkowicie realisable w 1929 r., kiedy go w Hadze akceptowano, ale wówczas po pierwsze Stany zobowiązały się do kupna znacznej części obligacyi niemieckich na zasadzie tegoż planu wypuszczonych, — to jest zobowiązały się do dania kredytów; powtóre — nowa taryfa celna amerykańska była wówczas tylko projektem, gorąco zwalczanym przez b. poważne odłamy gospodarcze Stanów. W momencie opracowywania i przyjmowania planu Yuonga suma kątów w trójkącie wynosiła jeszcze 180 st. Dziś są wybitni ekonomiści, którzy przypuszczają, że jednak można w nim „upchać" nieco więcej.

NIEBEZPIECZNY DŁUŻNIK I WIERZYCIEL.

Tymczasem rezultat takiego „upychania" może stać się biegunowo przeciwny głoszonym zamiarom. Decyzja spłaty długu leży zawsze zarówno w rękach wierzyciela — jak dłużnika. Dłużnikiem Stanów z tytułu rozrachunków wojennych w ostatecznym sensie są Niemcy. Prawda ta formalnie nie została uznana, — układy o spłatę długów międzyaljanckich nie są uzależnione od wypłacalności niemieckiej. Niemniej jednak są uzależnione faktycznie. Budżetowo prawdopodobnie, wbrew swoim twierdzeniom, Niemcy są w stanie płacić. Plus minus 15 dolarów rocznie na głowę ludności — to nie jest astronomiczna cyfra. Budżet wojskowy Niemiec, wyższy niż w roku 1914, istotnie rozrzutna gospodarka inwestycyjna państw i samorządów — wskazują na to, że jest jeszcze pole do racjonalnej oszczędności. Z chwilą jednak, gdy polityka celno-kredytowo-wierzycielska Stanów stwarza nieprzezwyciężone trudności walutowe dla spłaty wierzytelności — dłużnik zyskuje nieoczekiwaną pomoc ze strony wierzyciela, aby zaprzestać spłaty wogóle. Taryfa celna amerykańska jest w tej chwili najpotężniejszym argumentem, przemawiającym za moratorjum niemieckiem. Niemożliwa forma spłat może doprowadzić do negacji treści — samego długu. Instrument nacisku na rozbrojenie — zamienia się w naszych oczach na pilnik, którym Niemcy tną kraty, stojące im na drodze do hegemonji w Europie.

ZADANIA POLSKIEJ MYŚLI GOSPODARCZEJ.

Dlatego nie należy zbywać w publicystyce — ani w myślach — sprawy rozrachunku europejsko-amerykańskiego „bez pretensjonalnem" i „niebardzo pomysłowem" wzruszeniem ramion. Analiza tej sytuacji i jej skutków — to nietylko echo „skarg rozbrzmiewających od rana do nocy na ulicach Londynu, Berlina, Rzymu i nawet Paryża". W tych skargach nie jest ważny czynnik uczuciowy — ale ważnem jest natomiast zrozumienie czy i wiele jest w nich logicznej słuszności. Publicyści opozycyjni zapewne nie zauważyli tego drobiazgu — wszak ich zdaniem całemu kryzysowi w Polsce winien jest przewrót majowy. Naszem zaś zdaniem zrozumienie istotnego układu sił politycznych i gospodarczych, błędów tego układu a przedewszystkiem gospodarczych i politycznych skutków, jakie z zatwardziałości w grzechach przeciwko Duchowi Świętemu wyniknąć mogą — nie jest i nie może być obojętne.

Myśl gospodarcza polska winna uświadomić sobie i ogółowi, iż stan obecny układu stosunków ekonomicznych między obu kontynentami będącemi siedzibą kultury rasy białej — długo bez zmian utrzymać się nie da. Nasza polityka gospodarcza winna być przygotowana na zarówno na rozstrzygnięcie najbardziej pożądane — porozumienia wszystkich, kompromis zainteresowanych, jak i na skutki wyniknąć mogące z jednostronnej decyzji Niemiec.

W ZROZUMIENIU RZECZYWISTOŚCI I NIEBEZPIECZEŃSTW.

Od decyzji i od głównego potoku zmagań stoimy na uboczu. Nie ponosimy żadnej odpowiedzialności za to, co się stanie. Przy jednem i przy drugiem rozstrzygnięciu — gospodarka narodowa Polski może wyjść zwycięsko z trudności jeśli do psychiki naszej nie przenikną toksyny szaleństwa, miotającego się między paniką a marzeniem o wszechpotędze, jakie zdaje się zatruwać wielu ludzi i po tej i tamtej stronie Atlantyku.

Analiza błędów wynikłych z aktów świadomej i skupionej woli ludzkiej, a więc odwołalnych i odwracalnych, nie może być obojętna jeszcze i z innego powodu. Zarówno głębokość wąwozu w jaką wprowadził ludzkość kryzys jak i ponura jego długość — sączą zwątpienie, czy w samym ustroju gospodarczym nie ma wad zasadniczych, wad nie do usunięcia bez zniszczenia samego systemu, w jakim ludzkość żyje. Otóż dopóki można odnaleźć, wskazać i udowodnić, że ludzkość popełnia, napozór świadomie, przeciw zasadom jakie sama wyznaje, tak wielkie błędy — dopóty można nie mówić jeszcze o kryzysie ustroju gospodarczego.

Bowiem tu nie logika zdradziła człowieka. To tylko człowiek chce zdradzić logikę.

Manifestacja Brianda na rzecz pokoju

Pokój europejski trzeba zorganizować

Uwaga całej Francji zwrócona była w ub. niedzielę na skromną mieścinę **Gourdon** na południu, gdzie miała miejsce wielka **manifestacja pokoju** zorganizowana przez Związek **B. Kombatantów** nie otrzymujących emerytury i podczas której zabrał głos **minister Briand.**

Jest to małe miasteczko departamentu Lot, **liczące niespełna 4000 mieszkańców**, lecz ludność jego zwiększyła się w tym dn. o **10.000 osób przyjezdnych gości**, tak liczne tłumy ściągnęła manifestacja, połączona z przyjazdem Brianda. **W bankiecie,** na którym Briand wygłosił swą wielką mowę, **wzięło udział 5.500 osób.** Ponieważ nie znalazło się w samem mieście sali dość obszernej, aby mogła pomieścić taką liczbę osób, wybudowano za miastem na terenie przeznaczonym do zapasów piłki nożnej, **olbrzymią szopę o powierzchni 5.000 m. kw., ustawiono w niej 110 stołów**, ogólnie długość których wynosiła 1 km. 450 metrów. Do usługi sprowadzono **250 kelnerów oraz wynajęto 25 kucharzy dla przygotowania obiadu.**

Mowa Brianda miała w zasadzie być **manifestacją na rzecz pokoju.**

Briand oświadczył między innemi co następuje:

„Zostałem na swoim posterunku. Gdy chodzi o **pokój i naszą ojczyznę niema się prawa odchodzić z zajmowanego posterunku.** Wytrwale dążyć będę do celu, który uważam za zbawienny dla ludzkości i interesów mego kraju. **Jeżeli Francja oddaje się tak gorliwie dziełu pokoju, to nie dla tego, że jest słabą.** Francja dąży do tego aby podstawą stosunków międzynarodowych było **postępowanie pojednawcze.**

Trzeba ten pokój zorganizować **a to będzie trudno i może będzie wymagało długiego czasu, jednakże nie trzeba tracić nadziei.**

Uregulowaliśmy pomyślnie sprawę **granicy** niemiecko-francuskiej, uzupełniliśmy luki **Traktatu Wersalskiego** uzyskując gwarancje ze strony Ameryki i Anglji dla artykułów, których te państwa poprzednio nie gwarantowały. Niemcy zaś podpisały dobrowolnie traktat o wyrzeczeniu się Alzacji i Lotaryngji.

Francja nie lekceważy wprawdzie niezbędnych środków ostrożności, ale czyni to z gorącem pragnieniem, by nie była zmuszona, do użycia tych środków.

TRZEBA WYRWAĆ FRANCJĘ Z RĄK TYCH KTÓRZY JĄ CHLOROFORMUJĄ.

Mowa wygłoszona w Goudron przez ministra Brianda będzie miała **niezwykle doniosłe konsekwencje polityczne.** Deputowany Franklin Bouillon nie kryje się z zamiarem wystąpienia w izbie deputowanych, **które powinno pociągnąć za sobą upadek gabinetu.**

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Figaro" oświadczył on m. in. co następuje: Natychmiast po odczytaniu orędzia prezydenta republiki zażądam od premjera, aby przyjął bez **zwłoki dyskusję nad moją interpelacją. Okoliczności są zbyt tragiczne, aby dopuścić możliwość jakiejkolwiek zwłoki.**

Tego rodzaju próby zwracania się do umysłów byłych kombatantów nie pozwalają na dalsze oczekiwanie ze strony części parlamentu, która przecież jest większością narodową. Nikogo nie będę żałował. **Należy z tem skończyć.** Zostanę może pobity we wtorek. Nie przeszkadza to mi stanąć znowu do walki. Trzeba nareszcie wyrwać Francję z rąk tych, którzy ją **chloroformują i prowadzą ku wojnie.**

Harmonijna współpraca rządu z duchowieństwem

Oświadczenie min. Kühna w Płocku

Dnia 11 bm. odbyła się w Płocku w pałacu arcybiskupim uroczystość dekoracji J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego **krzyżem komandorskim z gwiazdą Polski Odrodzonej.** Dekoracji im. prezydenta Rzplitej dokonał **min. komunikacji inż. Kühn.** W czasie obiadu, wydanego przez J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego wygłoszono szereg przemówień.

Min. Kühn podniósł ogromne zasługi, jakie dla Kościoła i państwa położył w ciągu swej wieloletniej pracy ks. Arcybiskup Nowowiejski. P. minister podkreślił, że uroczystość dekoracji jest poważnym aktem uczczenia zasług dostojnego gospodarza, a również doniosłym aktem, stwierdzającym harmonijną współpracę rządu z duchowieństwem, do czego rząd przywiązuje tak wielką wagę.

Rząd pomny tej wybitnej roli, jaką duchowieństwo odegrało w smutnym okresie niewoli, świadom dobrego wpływu jaki Kościół katolicki i jego przedstawiciele wywierają na ogół ludności w kierunku umocnienia wiary w potęgę i trwałość Rzplitej, śledzi z niepokojem wypadki jakie miały i mają miejsce w różnych krajach Europy, a nawet i Ameryki.

„Bolesne te wypadki skłaniają mnie — mówił p. minister — do podkreślenia jeszcze raz intencyj rządu, KTÓRY CZUWA NAD TEM, ABY W POLSCE WSPÓŁPRACA CZYNNIKÓW RZĄDOWYCH Z DUCHOWIEŃSTWEM ROZWIJAŁA SIĘ JAK NAJBARDZIEJ HARMONIJNIE. RZĄD DĄŻYĆ BĘDZIE ZE SWEJ STRONY WSZELKIEMI DROGAMI DO UTRWALENIA TEJ HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY I NIE WĄTPI, ŻE ZE STRONY DUCHOWIEŃSTWA ISTNIEJĄ TE SAME TENDENCJE. Osoba J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego jest świetlanym przykładem pełnej poświęcenia pracy nad rozszerzeniem ideałów chrześcijańskich i obywatelskich, przykładem KTÓRY PRZYŚWIECAĆ BĘDZIE WSPÓŁPRACY CZYNNIKÓW RZĄDOWYCH Z DUCHOWIEŃSTWEM NAD WZMOCNIENIEM ODRODZONEJ OJCZYZNY".

Po przyjęciu w pałacu biskupim pan minister udał się do starostwa, dokąd przybył z rewizytą ks. Arcybiskup Nowowiejski. W godzinach południowych odbył się w starostwie cercle, w którem wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i przedstawiciele urzędów.

Straszliwa katastrofa okrętowa u południowych brzegów Francji

Fale oceanu pochłonęły 500 pasażerów okrętu „St. Philbert" — 10 uratowanych

W niedzielę późnym wieczorem agencje telegraficzne rozesłały depesze z tragiczną wieścią o olbrzymiej katastrofie okrętowej przy brzegach Bretanji.

Fale pochłonęły prawie cały ładunek pasażerów, przeszło 600 turystów znalazło śmierć na dnie oceanu, 10 zaledwie zdołało się uratować.

Z St. Nazaire donoszą: W niedzielę wieczorem stacja sygnałowa portu St. Nazaire poczęła wzywać wszystkie okręty znajdujące się w pobliżu, by śpieszyły na ratunek parowcowi turystycznemu ‚St Philbert", wiozącemu na pokładzie 500 do 600 turystów.

Apel ten był jednak spóźniony, gdyż ostatnio widziano parowiec walczący z burzliwą falą rzucony na bok i widocznie już dobrze napełniony wodą. Parowce, które pośpieszyły na pomoc, a szczególniej najbliższy miejsca katastrofy „Pornic" nie znalazły już ani śladu po parowcu „St. Philbert". Również nie zauważono na morzu żadnych szczątków po okręcie, żadnych szalup z pasażerami lub rozbitków, płynących wpław.

Parowiec „St. Philbert" odbywał normalną, niedzielną podróż turystyczną do wyspy „Noir Moutiers". Na pokładzie znajdowali się wycieczkowicze z pobliskich miejscowości kąpielowych wśród nich wielu gości zagranicznych.

Okręty i łodzie ratunkowe przywiozły do portu 10 uratowanych z katastrofy parowca „St. Philbert" oraz bardzo wiele zwłok wyłowionych z fal na miejscu zatonięcia parowca.

Tłumy ludności oczekują w porcie, aby dowiedzieć się o losie swych najbliższych. Rozgrywają się straszliwe sceny przy rozpatrywaniu zwłok. Urząd pocztowy zasypany jest depeszami i zapytaniami z okolicznych miejscowości kuracyjnych. Setki aut zdąża z okolicy do portu z krewnymi turystów, którzy wyjechali na „St. Philbercie".

Nastrój w mieście jest żałobny. Kościoły pootwierano, by w modlitwie szukać uspokojenia. W porcie panuje niezwykły ruch. Wszyscy są straszliwie przygnębieni, należy bowiem się liczyć, że oprócz 10 uratowanych reszta pasażerów utonęła.

Katastrofa „St. Philberta" jest jedną z najstraszliwszych katastrof okrętowych w ostatnich 10 latach i ciężko dotknęła ludność Francji.

Późną nocą wieść o katastrofie dotarła do Paryża, wywołując piorunujące wrażenie. Wśród wycieczkowiczów, płynących na „St. Philbercie" było wielu mieszkańców stolicy, którzy na niedzielę wybrali się do St. Nazaire.

Straszliwa wieść o losie tych wycieczkowiczów okryła żałobą Paryż.

Nantes — 16. 6. (PAT). Istnieje jeszcze nadzieja, że liczba ofiar katastrofy parowca „St. Philbert" jest nieco mniejsza, niż poprzednio podawano, a to dlatego, że zpowodu burzliwego morza część turystów prawdopodobnie zawczasu opuściła pokład parowca już w Noirmontiers, ażeby stamtąd udać się do Nantes. Według zebranych informacyj, statek „St. Philbert" zabrał na pokład z Nantes 450 pasażerów. W Noirmontiers opuściło statek prawdopodobnie około 100 pasażerów. Po katastrofie pewnej liczbie pasażerów może się udało dopłynąć wpław do brzegów St. Gildes.

Nad Gdańskiem czuwa straż... berlińsko-moskiewska

Sowiecki organ rządowy „Izwiestja" przynosi w ostatnich czasach niezmiernie znamienny artykuł p. tyt. „Polska i Gdańsk", w którym rozwodzi się szeroko nad tem, że od chwili zawarcia traktatu wersalskiego Polska usiłowała(!) zagarnąć gospodarczo i militarnie Gdańsk w swoje szpony. Rezultatem zaś tych poczynań jest obecny konflikt polsko-gdański (!). Zwycięscy wersalscy „wyrwali" kawał ziemi niemieckiej i pomimo protestu 400 tysięcznej ludności Gdańska utworzyli zeń państwo „niezawisłe" chcąc stworzyć dla Polski bazę militarną. Dalej pisze „Izwiestja" o usiłowaniach Polski sparaliżowania Gdańska, o zaostrzaniu (przez Polskę) konfliktu(!!), o rozpętaniu się oszczerczej propagandy przeciw Gdańskowi i t. p. brednie. Ta agresywność wzmożona Polski pozostaje w związku ze sprawą Anschlussu, o którym organ partji Piłsudskiego (niewiadomo jaki?) pisze, że można go przyjąć pod warunkiem rekompensaty granicznej (zapewne gdańskiej).

„Gdańsk walczy o swoje prawa!" — woła z emfazą pismo sowieckie i po przez wąski, bezbronny korytarz wyciąga przyjacielskie ręce ku — Berlinowi.

W „korytarzu" zaś, jedno z poważniejszych pism narodowych drukuje jednocześnie obszerny artykuł, w którym udowadnia, że gdyby „zgoda narodowa nastąpiła już parę lat temu" byłoby w Polsce gorzej!

Wymowne i bolesne!

Wielka manifestacja na rzecz idei oszczędności

W dn. 28 czerwca rb. odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogólno-polski zjazd instytucyj oszczędnościowych. — Zjazd ten, jak świadczą bardzo liczne zgłoszenia instytucyj oszczędnościowych — będzie wielką manifestacją na rzecz idei oszczędności — a zarazem zreasumowania wyników, jakie osiągnęła Polska w ostatnich 5 latach w dziedzinie oszczędnictwa. —

Program zjazdu przewiduje szereg referatów naukowych w dziedzinie oszczędności, które będą bądź wygłoszone na samym Zjeździe, bądź zamieszczone w specjalnej „Księdze Pamiątkowej Zjazdu", która drukiem ukaże się w dniu zjazdu. — Zjazd ten prócz znaczenia propagandowego będzie miał również znaczenie naukowe, pogłębi bowiem naszą wiedzę i wskaże nowe drogi pracy w dziedzinie odbudowy kapitałów rodzimych.

Głośny bohater endecko-piastowski z Zalesia

skazany za oszczerstwo na karę więzienia

Przed kilku miesiącami głośną stała się na całą Polskę historja Zalesia na Pomorzu. Głośna dlatego, że cała prasa opozycyjna, poczynając od piastowskiej a kończąc na socjalistycznej i endeckiej alarmowała społeczeństwo o „niesamowitem wydarzeniu" w szkole powszechnej w Zalesiu. Mianowicie w mało poważnem i znanem ze swoich napastliwych wystąpień i awanturniczych artykułów piśmie „Gazecie Grudziądzkiej" ukazał się list otwarty niejakiego Hinza z Zalesia, który donosił, że „nauczyciel szkoły powszechnej w Zalesiu p. Frąckowski pobił jego chłopców w szkole 14-letniego Pawła i 10-letniego Franciszka: „obaj byli bici rękami po twarzy" — pisał Hinz — za to, że „nie przynieśli po 20 gr., by pisać pocztówki do Marszałka Piłsudskiego na Maderę".

List otwarty, zamieszczony w „Gazecie Grudziądzkiej" kończył Hinz oświadczeniem:

„Za ścisłość powyższego doniesienia odpowiadam jako ojciec i proszę zapobiec dalszemu niewinnemu katowaniu dzieci."

Prasa opozycyjna a zwłaszcza endecka, nie badając zupełnie tej sprawy, mimo, że zarówno osoba Hinza, jak i to, że zamieścił list w „Gazecie Grudziądzkiej" nasuwało już poważne wątpliwości roztrąbiła na całą Polskę o „katowaniu dzieci w szkole" i zaopatrzyła list Hinza w tego rodzaju „patrjotyczny" tytuł jak „Września w odrodzonej Polsce".

INTERPELACJA W SEJMIE.

Wkrótce potem 5 klubów poselskich w Sejmie złożyło interpelację w tej sprawie. Podpisali ją i socjaliści i endecy i piastowcy. Do tej interpelacji włączono „krwawiącą i hańbiącą sprawę Brześcia". Słowem, uderzono w rząd, w nauczycielstwo w celach zupełnie przejrzystych, bo partyjno-politycznych.

Tymczasem okazało się, że cała historja Zalesia pachnie brudną aferą.

Na interpelację w Sejmie odpowiedział z trybuny sejmowej sam minister oświaty Czerwiński. Stwierdził, że specjalna komisja do zbadania sprawy Zalesia przeprowadziła śledztwo, które w wyniku doprowadziło do zdemaskowania tej afery i wykazało, że nic podobnego w Zalesiu nie miało miejsca a list Hinza był zwykłem oszczerstwem. P. minister Czerwiński odpowiedź swoją na interpelację zakończył następującym zwrotem:

„Zwracam się z prośbą do pp. wnioskodawców, by użyli swego wpływu, ażeby prasa odwołała to wszystko, co przez szereg dni o tej sprawie pisała. Jeśli panowie tego nie uczynią, jeżeli trzeba będzie zrobić z prasą to, co się dziś robi z p. Hinzem, że się go oddaje pod sąd, to musi się zrodzić podejrzenie, że w tym całym krzyku nie chodzi o dobro szkolnictwa polskiego, lecz o cele znacznie mniej szczere i znacznie mniej szlachetne."

„SUMIENIE" OPOZYCJONISTÓW ANI NIE DRGNĘŁO.

Nie poruszyło to jednak „sumień" naszych opozycjonistów. Apel do uczciwości i sprostowania minął bez echa, a co gorsze naczelny organ endecki „Gazeta Warszawska" na wyjaśnienie faktyczne min. Czerwińskiego odpowiedziała takim zdaniem:

„Póki nie będzie wyroku sądu, mamy conajmniej takie same podstawy, aby wierzyć rodzicom, jak p. ministrowi Czerwińskiemu, który wierzy członkom dozoru szkolnego."

KIM BYŁ HINZ I O CO MU CHODZIŁO?

Zainteresowaliśmy się bezpośrednio osobą Hinza i wynikami śledztwa specjalnej komisji. Okazało się, że autor otwartego listu w „Gazecie Grudziądzkiej" Hinz w Zalesiu cieszył się najgorszą opinją. Pomijając już to, że sam znęcał się nad własnemi dziećmi, że katował je, że katował i własną żonę. Słowem Hinz nietylko był zawadjaką politycznym, warchołem wychowanym w zatrutej atmosferze partyjników piastowsko-endeckich, lecz i oszczercą pomyleńcem, bo chciał, aby o nim i o jego liście było głośno w całej Polsce i Sejmie.

W nr. 68 naszego pisma dokładnie opisaliśmy aferę Hinza. Nie podobało się to ani „Gazecie Grudziądzkiej", ani „Słowu Pomorskiemu", ani „głośnemu" Hinzowi, który, kto wie czy z własnej inicjatywy, czy pod dyktando sfabrykował swój oszczerczy list. Hinz ufny zapewne w swój sukces, miał na tyle odwagi, że przesłał nam „sprostowanie" i zagroził nam skargą sądową. Oczywiście „sprostowanie" oszczercy, skierowane do naszego pisma powędrowało do kosza.

OPIEKUNOWIE.

Aliści „Słowo Pomorskie" i „Gazeta Grudziądzka" zamieściły nowe oszczercze doniesienie Hinza. „Słowo Pomorskie" w nr. 70 na zaszczytnem miejscu, jakby dekorując łamy swego pisma w tytule krzykliwym pisało:

„P. Antoni Hinz podtrzymuje swoje zarzuty, podniesione przeciw nauczycielowi, prostując kłamstwa sanacyjnego „Dnia Pomorskiego".

Tymczasem, jak mówi przysłowie, kłamstwo i oszczerstwo ma krótkie nogi. Kuratorjum szkolne okręgu pomorskiego wytoczyło skargę sądową przeciw Hinzowi.

ZA OSZCZERSTWO 3 TYGODNIE WIĘZIENIA.

Sąd grodzki w Sępolnie po przesłuchaniu wielu świadków wydał wyrok, SKAZUJĄCY OSZCZERCĘ HINZA NA 3 TYGODNIE WIĘZIENIA i 3-krotne odwołanie w „Gazecie Grudziądzkiej". Prokurator wnosił o karę 4 miesięcy więzienia.

„Bohater" Hinz powędruje zatem do więzienia. Jego zaś „patroni" i „opiekunowie" ze „Słowa Pomorskiego", „Gazety Warszawskiej", „Gazety Grudziądzkiej", przeciwstawiający miarodajnemu oświadczeniu p. ministra Czerwińskiego, złośliwe i napastliwe opozycyjne twierdzenia oraz listy Hinza mogą sobie powinszować nowego sukcesu.

Czy jednak odwołają i wyjaśnią tę nadzwyczaj przykrą i bolesną nietylko dla naszego szkolnictwa, lecz i całego społeczeństwa aferę Hinza z Zalesia, o której pisali nieuczciwie, podstępnie, zgoła nie po obywatelsku ku radości wrogom naszym, że Zalesie jest „Wrześnią w odrodzonej Polsce".

Wyrok na Hinza jest wyrokiem równocześnie na ten odłam prasy, który dawał mu poparcie i robił z oszczercy „męczennika" systemu „sanacji", i z przedziwną troskliwością w celach partyjno-politycznych otaczał osobę Hinza uznaniem, poparciem jego oszczerczej akcji.

Takie oto są owoce złego posiewu tych, którzy, gdy im zarzuca umiarkowana opinja szkodliwe działanie na arenie publicznej, przytaczając fakty z rzeczywistości — odpowiadają napastliwie i piszą, że to kłamstwo. A równocześnie każdą insynuację, plotkę, oszczerstwo, skierowane przeciwko rządowi sługębnie biorą w obronę i sługębnie reklamują.

Czyż na to nie mogą znaleźć się środki, któreby położyły kres tej niepoczytalnej robocie i sianiu zamętu w społeczeństwie?

P. Graebe w niełasce u swych ziomków

Niemiecki organ „Konitzer Tageblatt" w nr. z 13 czerwca zamieszcza następujące uwagi z powodu odroczenia procesu Graebego:

„Paryskie dzienniki podają dłuższe komentarze z powodu odroczenia procesu posła Graebego. Żądanie Graebego, by przewodniczący sądu zadawał mu pytania po niemiecku, ponieważ on (Graebe) „niezupełnie dobrze włada polskim językiem", spotkało się z ironicznymi komentarzami prasy francuskiej, a nawet dało temat pismu humorystycznemu „Le Rire" do wesołej karykatury.

„Le Journal" jest zdania, że „niemiecka mniejszość musi wysyłać dziwnych posłów do parlamentu swego kraju, gdy ci nawet nie władają językiem danego kraju. A przecież znajomość mowy obowiązującej w urzędach jest przecież pierwszym warunkiem dla działalności posła, a brak znajomości tej mowy jest może wyjaśnieniem licznych niepowodzeń, jakich mniejszość niemiecka doznała w Polsce, właśnie dlatego, że niema ona odpowiednio znającego swe zadania przedstawicielstwa w Sejmie."

Te uwagi „Konitzer Zeitung", pisma mniejszości niemieckiej, stwierdzają, że wpływy panów Graebe i Naumannów, dotychczasowych zaprzysiężonych „obrońców" niemczyzny pomorsko-poznańskiej, należą już do przeszłości, a prasa niemiecka również poddaje krytyce ich sposób zachowania się przed sądami polskimi.

Widmo szubienicy w sądzie toruńskim

Morderca z Kępy Wiesego, szofer Jakubowski dziś odpowiada za swą ohydną zbrodnię

Dziś, we wtorek przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozpoczyna się sensacyjna rozprawa przeciwko 37 letniemu Zygmunto wi Jakubowskiemu z zawodu szoferowi, oskarżonemu o dokonanie ohydnego morderstwa w lutym br. na mężu swej kochanki Antonim Góreckim.

Trybunałow. przewodniczy sędzia S. O. Stachowski, oskarża prokurator dr. Piziewicz, broni oskarżonego adw. dr. Jezierski.

14 lutego 1931 roku

Akt oskarżen a zarzuca Jakubowskiemu, że wieczorem 14 lutego w lesie w Barbarkach pod Toruniem zamordował z premedytacją Antoniego Góreckiego, oddając do n ego 2 strzały z rewolweru w głowę. Według uzasadnienia aktu oskarżenia, który zawiera kilkanaście stron pisma maszynowego, sprawa przedstawia się następująco:

MAŁŻEŃSTWO GÓRECCY.

W r. 1925 Górecki ożenił się z wdową Sobieralską. Pożycie małżonków już od pierwszych dni nie było szczęśliwe, bow em Górecki miał pewne podstawy do tego, aby podejrzewać swą żonę o zdradę małżeńską. Do licznych adoratorów Góreckiej należał także

OSKARŻONY JAKUBOWSKI,

który nawiązał z nią bliższe stosunki, dopiero w jes eni 1930 r. kiedy ś. p. zmarły był na ćwiczeniach wojskowych. Od tego czasu Jakubowski był codziennym gościem w domu Góreckich, a chociaż Górecki domyślał się stosunku, jaki jest między gościem a żoną, n e robił z tego żonie specjalnych wymówek, ponieważ Jakubowski pożyczał mu pieniędzy. W chwili jednak, gdy Górecki stracił pracę, stosunki w trójkącie małżeńskim stawały się coraz gorsze i wtedy też Górecka wraz z swym kochankiem Jakubowskim ułożyła plan ucieczki z domu męża.

W hotelu „Pod modrym fartuszkiem"

Dnia 6-go lutego Jakubowski zaprasza Góreckiego do restauracji „Warszawianka" i spiwszy go wódką zajeżdża samochodem pod dom ś. p. zmarłego i zabiera Górecką wraz z córką i zawozi do hotelu „Pod modrym fartuszkiem". Tutaj zabawa trwa przez 3 dni, poczem Jakubowski wywozi kochankę do Aleksandrowa. Górecki powróciwszy do domu, dow edział się dopiero następnego dnia o ucieczce żony i o tem, że wywiózł ją Jakubowski.

Górecki przez kilka dni poszuk wał żony a spotkawszy pewnego dnia na ulicy Jakubowskiego, zażądał od niego wskazania miejsca pobytu żony.

Początkowo spokojna rozmowa przerodziła się w namiętną kłótnię, w czasie której Jakubowski strzelił do Góreckiego, nie trafiając jednak. Po kilku dniach nastąpiło ponownie spotkan e, w czasie którego Górecki uspokoił się i prosił oskarżonego, by mu dopomógł w odszukaniu żony. Jakubowski udając serdecznego przyjaciela, zaprosił Góreckiego do restauracji, gdzie przy k eliszku nastąpiły wspólne wynurzenia, przyczem oskarżony obiecał Góreckiemu, iż zawiezie go do żony na drugi dzień i sam będzie namawiał ją do powrotu. Następnego dnia t. j. 14 lutego o godz. 19 Górecki udał się do mieszkania Jakubowskiego, z którym następnie wyjechał autem w kierunku Barbarki.

Tajemnicza historja o „dwóch panach"

Dnia 15 lutego o godz. 6 rano Jakubowski zjawił się w komendzie Policji Powiatowej opowiadając, iż dnia 14 lutego o godzinie 20-tej zatrzymało go na ul. Warszawskiej 2 panów, żądając odwiezienia do Czarnego Błota. W chwili gdy auto znajdowało się na skrzyżowaniu dróg do Barbarki, pasażerów zażądali zatrzymania auta i rzucili się na niego, wiążąc mu ręce sznurami. W tym czasie zjawił się na drodze Górecki, który uderzył go tępem narzędziem w głowę tak silnie, że oskarżony upadł a następ e oddał do niego kilka strzałów. Jakubowski udał zabitego i wówczas to Górecki kopnął go i powiedział „gotów". Gdy napastnicy oddalili się, Jakubowski rozciął sznury nożem, wsiadł do samochodu i przyjechał zameldować o wypadku policji.

Trup na Kępie Wiesego

W godz nę po tej opowieści Jakubowskiego doniósł policji żołn erz Ejankowski z 8 batalionu saperów, że wracając z placu ćwiczeń spostrzegł przy krzewach na Kępie Wiesego zwłoki mężczyzny. Na miejsce wypadku udały się natychmiast władze śledcze, które znalazły w wyżej podanem m ejscu przez żołn erza zwłoki Góreckiego, leżące w oparciu o drzewo. Z ust, nosa i uszu zwisały sople zaskrzepłej krwi. Na szyi nieszczęśliwego był mocno zaciśnięty sznur, a w policzku widniała duża rana postrzałowa. W kieszeni denata znaleziono 2 listy i rewolwer z jedną zatrzymaną kulą w lufie i jedną w magazynie. Natychmiasto we śledztwo władz policyjnych stwierdziło, iż do miejsca tego dojechał samochód, który następnie nawróc ł odjechał w kierun ku miasta. Badając ślady opon, zauważono, iż opony przy samochodzie Jakubowskiego mają tą samą szerokość i te same wzory, jakie pozostawił ślad samochodu przy Kępie Wiesego.

Opierając się na tem, władze śledcze po wz ęły podejrzen e, iż w sprawę morderstwa jest zamieszany Jakubowski, którego natychmiast przytrzymano, zarządzając rewizję samochodu i mieszkania. W samochodzie stwierdzono świeże ślady krwi, a w mieszkan u znalez ono garderobę Jakubowskiego, na której widniały liczne plamy świeżej krwi ludzkiej, a ponadto znaleziono ten sam gautnek sznura, który był za ciśnięty wokół szyi śp. Góreckiego.

Na podstawie wyniku śledztwa ustalono, iż

OHYDNE MORDERSTWO MIAŁO NASTĘPUJĄCY PRZEBIEG.

Dnia 14 lutego Jakubowski zaprosił Góreckiego do samochodu pod pozorem, że zawiezie go do żony. Gdy wyjechał za miasto, Jakubowski zatrzymał auto, oświadczając, iż coś popsuło się w motorze. Razem z Jakubowskim wysiadł z samochodu Górecki. W pewnej chwili Jakubowski upatrzywszy odpowiedni moment, strzelił do ś. p. zmarłego, którego tylko zranił. Górecki upadł na ziemię, a po chwili zerwał się i począł uciekać. Ubiegłszy około 150 m. padł wyczerpany a wówczas to ohydny morderca dobiegł i oddał drugi strzał w policzek. Następnie Jakubowski włożył zwłoki Góreckiego do samochodu i odwiózł je na Kępę Wiesego, gdzie chciał upozorować samobójstwo nieszczęśliwego.

Widmo szubienicy

Rozprawa wywołała niezwykłe zainteresowanie, a sąd zawezwał kilkunastu świadków i kilku rzeczoznawców.

Jakubowski oskarżony jest z § 211 k. k. i grozi mu kara śmierci.

Tragedja demonicznej kobiety

Głośny proces Irmgardy Bruns w Berlinie

Irmgarda Bruns, której proces wywołał w Berlinie ogromne zainteresowanie, jest jedną z najciekawszych i najbardziej fascynujących postaci kobiecych, jakie kiedykolwiek zasiadały na ławie oskarżonych. Wiele w tej kobiecie przypomina Matę Hari: nieokiełznana natura cygańska, demoniczny wpływ na mężczyzn oraz niezwykłe koleje życia.

Irmgarda jest córką sławnego malarza akademickiego prof. Hefnera. Jako 17-letnia dziewczyna poślubiła młodego oficera, który padł podczas wojny. W r. 1917 wyszła ona po raz drugi zamąż za majora, który był o 20 lat starszy od niej.. Po dwuletniem pożyciu doszło do rozwodu, a wkrótce potem Irmgarda weszła w trzeci związek małżeński, lecz i tym razem skończyło się rozwodem.

Teraz następowali kolejno jak w kalejdoskopie oficerowie, literaci, studenci, aż wreszcie spotkała Irmgarda na drodze swego życia studenta medycyny Brunsa, który stał się jej wielką miłością. Bruns był człowiekiem podobnym do Irmgardy, żądnym niezwykłych wrażeń i przygód.

Pewnego dnia popadła Irmgarda w podejrzenie sprawowania służby szpiegowskiej na rzecz obcego mocarstwa i została aresztowana. Wiele miesięcy siedziała ona w więzieniu, a gdy wyszła na wolność, mąż jej znajdował się pod kluczem z powodu sprzeniewierzenia.

Irmgarda zaczęła się teraz upijać i upadała coraz niżej. Nawet jej wybitne zdolności — mówiła ona doskonale kilkoma językami, była świetną pianistką i odziedziczyła po ojcu talent malarski — nie mogły jej uratować. Wreszcie zetknęła się znowu ze swym mężem. — Oboje zakwaterowali się w pewnym hotelu i odjechali po kilku dniach, bez uiszczenia odpowiedniej należytości. Aresztowano ich i oskarżono o oszustwo. Irmgarda otrzymała 4 miesiące więzienia.

Obecnie stanęła ona przed sądem apelacyjnym. Gorzko płacząc oświadczyła:

— Piłam alkohol w nieprawdopodobnych ilościach, aby się ogłuszyć. Znajdowałam się ciągle w stanie podnieconym i zupełn. nie pamię tam, co się stało ze mną w tych miesiącach.

Przew.: Czy nie próbowała pani prowadzić życia solidnego?

Osk.: Tuż przed mojem uwięzieniem otrzymałam posadę korespondentki zagranicznej w pewnem większem przedsiębiorstwie. Cieszyłam się już, że mam zapewnioną egzystencję i pewnego dnia aresztowano mnie... Jestem zupełnie bezsilna, a tak pragnęłabym rozpocząć nowe życie...

Sam prokurator postawił wniosek na uwolnienie oskarżonej a sąd przychylił się do tej propozycji. Mimo to Irmgardy nie wypuszczono narazie na wolną stopę, gdyż z powodu innej afery oszukańczej musi ona zostać odtransportowana do Heidelbergu.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

301 Powieść z r. 1935.

— No, tak... — stęknął na to komandor i począł zapalać fajeczkę. A komendant i dwaj polscy marynarze utkwili w niego ciekawe spojrzenia i czekali jego słów bez tchu.

— No, tak, to bardzo chytra byłaby spekulacja i kalkulacja. To bardzo możliwe, że w takim sejmie w Gdańsku czy gdzieindziej, Niemcy per fas et nefas zwerbowaliby większość dla takiej proklamacji. Zresztą i bez formalnego połączenia tej autonomicznej prowincji z Niemcami, Pomorze wraz z Gdańskiem, lubo nominalnie polskie, należałoby de facto do Niemiec, tak jak wolne miasto Gdańsk należało przez wszystkie te lata do Niemiec. A więc, Rybicki, masz słuszność myśląc, że Niemcy nie mają powodu do wszczynania z nami wojny.

Komandor pociągnął raz i drugi fajeczkę i ciągnął podniesionym głosem:

— Rybicki! A dlaczego mimo to dr. Niegrodzki jest tak jak ja święcie przekonany, że czeka nas niechybnie atak tych sępów?

— Tego mi dr. Niegrodzki nie mówił — odparł Rybicki.

— Ty sam o tem nie wątpisz po przeczytaniu tych dokumentów, co?

— Istotnie, wątpić trudno.

— Widzisz! Ale nie rozumiesz jeszcze zamierzeń niemieckich... Primo, Niemcy nie mają jeszcze absolutnej pewności, czy w plebiscycie zwyciężą. A powiedzieli sobie, że zabrać Pomorze musza. Muszą! (Znasz dynamiczną siłę woli niemieckiej?) Więc gotują się do wojny na wypadek przegranej... Zresztą, Rybicki, jeśli znasz Niemców, to wiesz, że nawet to, co mogą zdobyć bez strzału, drogą dyplomatycznych forteli i sukcesów wolą zdobyć mieczem. Bo to krzyżacy. A charaktery narodowe nie zmieniają się prawie wcale. Urodzony bankier stara się osiągnąć cel pieniędzmi, urodzony dyplomata drogą szachrajstwa, a Prusak, bandyta — bandytyzmem.

Francuz, zachwycony psychologiczną finezją komandora, rzucił subtelną uwagę i miał ochotę pogłębić to w dyskusji. Lecz komandor spojrzał na zegar i powstał.

Zaświecił im w oczy swą wychudzoną, kościstą figurą, i pieszcząc w dłoni fajeczkę, zwrócię się do Rybickiego:

— Czy ty nie rozumiesz jak daleko sięgają zakusy Niemców? Mój drogi, nie chodzi im już o samo Pomorze!... Idzie na nas wojna o Poznań, o Katowice!...

Raz jeszcze oficerowie pobledli, a komendant nachmurzony mruknął:

— ...Et Alsace Lorraine! Il ne fallait pas dégager une bête feroce...

IX.

Już siódma biła na zegarach, gdy porucznik Rybicki po dziesięciu godzinach spędzonych w ministerjum wojny, wyszedł na ulicę, gdzie — rzecz o tej porze dnia niezwykła — widniał szereg samochodów najwyższych władz wojskowych.

Nikt tego jednak nie zauważył. Przechodniów było niewielu i nikt nie przeczuwał, co niemal przez cały dzień trzymało generalicję w tych murach.

Po tylogodzinnych konferencjach, prowadzonych z najwyższem napięciem umysłów, porucznik był jakby oszołomiony, wyczerpany do dna duchowego. Bezmyślnie skierował kroki w stronę Parku Ujazdowskiego, gdy posłyszał za sobą głos admirała.

— Słuchaj! — rzekł do niego admirał. Jeśli nie masz w mieście kwatery, mógłbyś przespać się u mnie.

— Dziękuję bardzo, panie admirale. Mam do dyspozycji całe mieszkanie ojca przy Ordynackiej.

— Prawda. Zapomniałem, że profesor Rybicki to twój ojciec. Czy on domyśla się teraz co nas czeka? Co mówi?

— Nie wiem jeszcze. Ojciec powraca jutro z Niemiec.

— Dopiero teraz? Przecież ten kongres pacyfistyczny skończył się już dwa tygodnie temu.

— Ojciec wygłaszał tam odczyty w wielkich miastach.

— Stracone zabiegi — uśmiechnął się ironicznie admirał Brochwicz. — A to dopiero niespodziankę gotuje mu jego zacny Berlin!... Słowo daję, nie wyobrażam sobie z jakiem czołem stanie on przed ministrem spraw zagranicznych, gdy przyjdzie mu teraz zdawać sprawę z tego kongresu.

— I ja nie wiem, panie admirale. Przewidywałem to już od bardzo dawna, że czeka ojca i jego mnogich popleczników straszne, bolesne, niemal dramatyczne rozczarowanie.

Admirał pokiwał głową.

— Na szczęście nasz korpus oficerski orjentował się zawsze dobrze — rzekł.

— Dzięki panu komandorowi

— Tak... On ich zna...

— Sama Opatrzność postawiła go na czele naszej floty...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańsk.

Kino Capitol: „Die letzte Kompagnie".
Kino Ufa-Palast: „Rango".
Rathauslichtspiele: „Va Banque".
Kino U. T.: „Moritz macht sein Glück".
Kino „Passagetheater: „Zwei Menschen".
Kino Flamingo: „Der Weiberkrieg" i „Po-lizeimeister Tagejeff".
Kino Gloria-Theater: „Weltfront 1918".
Kino Odeon: „Die Drei um Edith" i „Rin-tintinsschwester Sieg".

Ruch towarzystw

— **Zebranie Tow. Polek w Sidlicach** połączone z interesującym wykładem tematu „**Wychowanie dziecka**", odbędzie się 16 bm. o g. **7 wiecz.** w Ochronce Polskiej. O liczny udział **także** ojców prosi. Zarząd.

— **Zwyczajne miesięczne** zebranie **Tow. Polek** we Wrzeszczu odbędzie się w dniu 16 **czerwca** o godz. 20 w salce zebrań w Domu **Akademickim**, na które to jaknajuprzejmiej **zaprasza** wszystkie członkinie oraz sympatyków Towarzystwa. Zarząd.

Z miasta

— **Pożary wsi.** W poniedziałek rano wybuchł pożar w zabudowaniach karczmarza Ottona Zastrowa w Nigau w powiecie Wielkie Żuławy, którego przyczyna nie została jeszcze wyjaśnioną. Wszystkie zabudowania są z drzewa, z przybudowaną masywną salą. Parobek Paweł Gajewski, który mieszkał w komorze stajennej zauważył z przerażeniem, że pali się jego łóżko. Z wielką trudnością udało mu się uratować życie. Tymczasem paliły się już wszystkie zabudowania. Mieszkający na pierwszem piętrze karczmarz Zastrow ratować się musiał przez okno na palący się już dach, przy czem doznał okaleczenia nóg i ostatecznie uratowany został przez sąsiada swego rolnika Winsa, który przybył z drabiną. Mimo energicznej akcji ratunkowej kilku straży pożarnych, uległy zabudowania całkowitemu zniszczeniu. Szkoda jest znaczniejsza, jak kwota, którą uzyska Kastrow z ubezpieczenia ogniowego. — W sobotę wieczorem spalił się chlew rolnika Franciszka Bromundta z miejscowości Halbstadt, skutkiem czego utraciły życie 24 świnie. — W nocy na sobotę wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Czerwińskiego w Ełganowie Wybudowaniu. Udało się coprawda prawie cały inwentarz żywy i martwy wyratować z płonących zabudowań. Spaliło się jedynie kilka kur. Stajnia i stodoła zostały zupełnie zniszczone. Przyczyna powstania pożaru nie została jeszcze stwierdzona.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Na ulicy Hohe Seigen przejechał samochód towarowy Dz. 4641 kupca Henryka Rampelmanna z Wrzeszcza, który doznał okaleczenia głowy i skarżył się na bóle w głowie i ramionach. — We Wrzeszczu przejechany został w niedzielę po południu 30-letni podróżujący Alojzy Sadowski z Poznania, który jechał na rowerze. Przednie lewe koło samochodu przeszło S. przez lewe podramię, które zostało złamane. Rower i walizka S. zostały zupełnie zdemolowane

— **Nieszczęśliwy wypadek w fabryce czekolady.** W fabryce czekolady Anglas w Oliwie dostał się do transmisji 19letni robotnik G. z Oliwy i doznał poważnych ran. Na szczęście udało się zatrzymać na czas motor, bo w przeciwnym razie poniósłby młody robotnik śmierć.

— **Samobójstwo.** W niedzielę po południu zastrzelił się w ustępie pewnego lokalu w Nowymporcie 30-letni bezrobotny monter Z. z Brzeźna.

— **Uratowana od śmierci.** W niedzielę kąpała się między pomostem a łazienkami południowemi w Sopocie 11-letnia uczenica szkolna Haya Gotowitz z Sopotu. Wypłynęła ona nieco na morze i nagle zniknęła pod powierzchnią wody. Znajdujące się w pewnej przepływającej przypadkowo w tem miejscu łodzi osoby zauważyły ciało dziewczynki na dnie morza. Udało im się wydobyć bezprzytomne już dziecko z wody, a personelowi kąpielowemu przywołać do życia.

— **Nożownictwo.** W piątek wieczorem wynikła na ulicy Burggrafenstrasse bójka na noże między robotnikami Marschallem, Gronenbergem, Kondelem i Nikielskim. M. i G. otrzymali kilka ran. Kilku nożowców przychwycono, a natomiast poszukuje się jeszcze N. W restauracji „Zum Kleinbahnhof" w pobliżu dworca kolejki wąskotorowej zadał robotnik Paweł Sch. cios nożem w brzuch właścicielowi [illegible]nek Fryderykowi N. Nożowców ujęto.

Krwawa walka uliczna w Schönebergu

8-miu robotników ciężko rannych — 70 strzałów rewolwerowych ze strony hitlerowców

Mimo wszelkich zarządzeń i starań z różnych stron, aby stosunki w Gdańsku doprowadzić do pacyfikacji, doszło w sobotę wieczorem w miejscowości Schöneberg nad Wisłą na terenie W. M. Gdańska do **krwawych starć ulicznych** pomiędzy robotnikami socjalistycznemi a hitlerowcami. Podczas bójek tej **8-miu robotników**, należących do organizacji „Arbeiter Schutzbund", zostało **ciężko ranionych** wystrzałami rewolwerowemi ze strony hitlerowców. Podczas bójki padło około **70 strzałów** z rewolwerów i pistoletów. Podczas walki używano oprócz broni palnej, kijów dębowych, noży, kastetów itd. Czeladnikowi stolarskiemu Kirschowi **rozłupano** ciężkim ciosem **czaszkę**. Kirsch jest członkiem partji socjalistycznej. Robotnikowi Schöpsowi utkwiła kula rewolwerowa w kości. Robotnik Bernhard Hinz z Schönebergu został postrzelony w rękę. Robotnik Oto Schwalm, murarz Otto Stanner otrzymali postrzały w głowę. Z hitlerowców tylko robotnik Konkiel z Gdańska otrzymał cięcie nożem w szyję.

Bójka wywiązała się po zebraniu socjal stycznem, na którem przemawiał w karczmie Wilma **poseł do sejmu gdańskiego Mau**, podczas gdy hitlerowcy odbywali równocześnie zebranie w drugiej karczmie Karstena, sprowadziwszy na wozach ciężarowych zwolenników swych z Gdańska. Świadkowie socjalistyczni twierdzą, że wracający ze zebrania socjaliści w ciemności byli ostrzeliwani przez hitlerowców. Robotnik Fryderyk Fuchs otrzymał ciężki postrzał rewolwerowy. Kula weszła przez usta a wyszła przez szyję. Robotnik Szwalm także został poważnie postrzelony. Robotnik Anton Gerdel został ugodzony wystrzałem w piecy i rękę. Otto Stieglitz został ugodzony w górne udo. Socjalistyczna prasa twierdzi, że policjanci Seffzig, Schwichtenberg i Tatkowski przyglądali się, gdy robotnicy hitlerowcy napadli. Głównym przywódcą hitlerowców podczas tej krwawej walki był szofer Kauslund. Rozgoryczenie wśród mas robotniczych w mieście Gdańsku i po wsiach ma być olbrzymie. Prasa robotnicza stwierdza, że robotnicy byli bez broni a hitlerowcy mieli broń palną, że robotnicy byli nieprzygotowani a hitlerowcy sprowadzili oddziały szturmowe wozami ciężarowemi z Gdańska, że robotnicy mają 8-miu ciężko rannych, podczas gdy hitlerowcy mają dwóch rannych, z których jeden postrzelony został prawdopodobnie przez policjanta. Członkowie socjalistycznej Ochrony Robotniczej z Gdańska podobno nie byli we wiosce Schöneberg. Z Gdańska miał być tylko referent poseł do sejmu gdańskiego Mau.

Demonstracje niedzielne

Pod znakiem niemieckich mundurów

Ostatnia niedziela w Gdańsku stała zupełnie **pod znakiem demonstracyj umundurowanych**. W Sopockim ogrodzie kuracyjnym w sobotę i niedzielę koncertowało **90 członków policji berlińskiej w mundurach**. Na zakończenie koncertu wieczornego zagrała ta orkiestra wojskowa oficjalny **wielki capstrzyk armji niemieckiej**, który wolno orkiestrom grać **tylko za pozwoleniem ministra Reichswehry i przy szczególnie wielkich uroczystościach**. Po capstrzyku nastąpiły jak zwykle **demonstracje na cześć umundurowanych**, wspólne odśpiewanie hymnu narodowego niemieckiego z akompanjamentem sprowadzonej orkiestry. Uderzało, że podczas tych demonstracyj głównie obecni byli socjaliści i sfery republikańskie, które jednak także wznosiły okrzyki patrjotyczne niemieckie.

W inny sposób demonstrowały oddziały umundurowanych w niedzielę na przedmieściach i w wioskach. W Schönebergu hitlerowcy, jak już donosimy na innym miejscu, ciężko ranili 8-miu robotników, we Wrzeszczu doszło na rynku do starć pomiędzy hitlerowcami a robotnikami. W Oruni także nastąpiły starcia pomiędzy umundurowanemi oddziałami hitlerowców a robotnikami. Tam nawet jakiś porucznik policji gdańskiej okładał według doniesień prasy robotniczej robotników pałką gumową. Na Breitgasse nacjonalista jakiś napadł na żyda, którego chciał pobić, wymyślając przy tem w najokropniejszy sposób, nawet gdy go odprowadzano na odwach.

Rozwój handlowy Gdańska

Rozwój gdańskiego handlu zagranicznego wykazuje stale poziom dobry i linję pomyślną. W pierwszych 5 miesiącach 1931 roku importowano przez morze 2 miljony **741.676** centnarów podwójnych, a eksportowano w tym samym czasie **28.167.471** centnarów podwójnych. Mimo stosunkowo nieznacznego ubytku oznacza to, że port gdański mimo trudnego okresu trzyma się zawsze jeszcze na bardzo dobrym poziomie. W ubiegłym miesiącu maju eksport gdański wzrósł nawet o 113.392 centnarów podwójnych w porównaniu z majem ubiegłego roku.

Sytuacja na rynku frachtowym w Gdańsku nawet się poprawia. Stawki frachtowe poszły nieco w górę. Załatwiono cały szereg interesów eksportowych na zboże z Rotterdamem w Holandji i z Finlandją. Eksport polskiego drzewa do Anglji przybrał szerokie rozmiary. Podobnież wywiezienio większe partje cukru do Londynu i innych miast angielskich. Większe partje węgla poszły do Finlandji, do Francji, Holandji i państw Skandynawskich. Na ogół port gdański w ramach obecnych powszechnych trudności z takiego rozwoju może być zupełnie zadowolony.

Muzeum polskie w Gdańsku

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku dr. Hański wygłosił referat pt. „Utworzenie Muzeum Polskiego w Gdańsku, jako wykładnik współności kulturalnej z Polską", w którym uzasadnił konieczność utworzenia w Gdańsku muzeum, które gromadziłoby okazy i materjały, stwierdzające związek kulturalny Gdańska z Polską zarówno w czas. dawn. jak i obecnych. Instytucja ta, choćby w skromnych narazie rozmiarach, świadczyć będzie dobitnie o miejscowej kulturze polskiej, istniejącej bez przerwy od wieków. Pozatem obok tego zadania gromadziłoby muzeum wszysto to, co ilustruje życie polskie w Gdańsku, w czasach obecnych i wykazuje, jakie postępy czyni w swoim rozwoju Gdańsk od chwili ponownego związania go z Polską.

Bardzo sumiennie i wszechstronnie opracowany referat dra Hańskiego znalazł jednogłośne uznanie zebranych, poczem postanowiono utworzyć w Towarzystwie Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku autonomiczną sekcję dla wcielenia w życie planu referenta. Do zarządu tej sekcji powołani zostali dr. Hański jako przewodniczący, p. Horzyca jako sekretarz i p. Brzęczkowski jako kustosz. Zarząd sekcji Muzeum Polskiego ma prawo kooptowania osób, których udział uzna za pożyteczny. Sekcja rozpoczęła już swoją działalność. Referat dra Hańskiego w niedalekiem czasie zostanie ogłoszony drukiem, aby najszersze sfery społeczeństwa polskiego w Gdańsku i w Rzeczypospolitej mogły zapoznać się z nową dziedziną pracy, jaką rozpoczyna Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki.

Należy się spodziewać, że myśl utworzenia Muzeum Polskiego w Gdańsku spotka się z całkowitem uznaniem i że społeczeństwo pospieszy z pomocą w jej zrealizowaniu.

Program „Tygodnia Dziecka"

W Gdańsku: wtorek 16. 6. godz. **17 — w sa**li Stoczni (Werftspeisesale) przedstawienie kinematograficzne dla dzieci; godz. 20 — w sali Stoczni (Werftspeisesale) przedstawienie kinematograficzne dla starszych.

W Sidlicach: godz. 19,30 — w sali ochronki Karthäuserstrasse zebranie Towarzystwa Polek i innych towarzystw z referatami o wychowaniu dzieci.

We Wrzeszczu: godz. 20 — w sali towarzystw, Heeresanger 11-a zebranie Towarzystw Polskich z referatami o wychowaniu dzieci.

Cały obszar W. M. Gdańska: środa, 17. 6. wycieczka do Gdyni statkiem i koleją. Godziny odjazdu poda się później, po ustaleniu **z P.** Żeglugą i z Dyrekcją Kolejową.

Uwaga! Dzieci ze szkół i klas polskich od 5—8 klasy zgłoszą się do swoich nauczycieli i poproszą ich o zwolnienie w tym dniu od nauki szkolnej, gdyż na ten dzień wyznaczyły władze szkolne t. zw. „Wandertag". Program pobytu w Gdyni, poda się do wiadomości z rozkładem jazdy. Dla osób powyżej 14 lat, nie posiadających paszportów, przygotowuje Biuro Macierzy Szkolnej, na podstawie zgłoszeń, t. zw. „Wykazy zbiorowe".

Z sobotniego koncertu

Polskiego Towarzystwa Muzycznego w Gdańsku

O żywotności wyżej wymienionego Towarzystwa świadczą krótko po sobie następujące koncerty symfoniczne. Otóż ostatni w tym sezonie koncert odbył się w sobotę w sali Danziger Hof, a na program jego składały się utwory Moniuszki, Żeleńskiego, Swendsena, Griega i Palmgrena. Orkiestra symfoniczna pod wytrawnem kierownictwem p. Jana Niwińskiego rozwija się coraz lepiej, czego dowodzi np. znakomite wykonanie „Bajki" Moniuszki i suity Peer Gynt Griega. Niemniej dobrze wywiązały się dwie solistki tego wieczoru p. Corneliussen (flet), której akompanjowała na fortepianie (który należy czemprędzej nastroić) p. Raciniewska i p. Stefanja Mokwa (skrzypce). Publiczność nagradzała tak orkiestrę jak i solistki hucznemi oklaskami. Szkoda tylko, że publiczność tak nielicznie przybyła na ten koncert i zapełniła salę tylko do połowy.

Dalsze składki na nagrobek śp. ks. Miszewskiego

złożyli Spółdzielnia Kredytowa dla Drobnego Przemysłu Polskiego w Gdańsku E. G. m. b. H. — 10 guld., Józef Krużewski 10 guld., M. Rogaczewski 1 g., Żołądek 1 g., Garjantesiewicz 5 g., Tow. Polek Nowy Port 10 guld., pp. Kuerbisowa 50 fen., Hofmanowa 50 fen., Radomska 50 fen., Tow. Ludowe w Ełganowie 40 guld., p. Czarnomski, poseł na sejmik gdański na tą samą listę 10 guld., razem 50 g.

Za powyższą ofiarę składa Gmina Polska serdeczne Bóg zapłać.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku. E. V.

Liczba przyjezdnych w Gdańsku

Od 31 maja do 6 czerwca rb. zarejestrowano w Gdańsku ogółem 1523 przyjezdnych, a mianowicie 767 z Niemiec, 537 z Polski, 21 z Austrji, 20 z Anglji, 12 z Estonji, 11 z Czechosłowacji, 11 z Danji, 10 z Ameryki Półn., 7 z Szwajcarji, 6 z Holandji, 5 z Litwy, 5 z Łotwy, 4 z Francji, 4 z Norwegji, 4 z Rosji sowieckiej, 3 z Rumunji, 3 z Węgier, 2 z Belgji, 2 ze Szwecji, 2 z Włoch, 1 z Brazylji, Finlandji, Jugosławji, Persji i z Turcji.

EKSPORT I IMPORT PRZEZ GDAŃSK I GDYNIĘ. w dniach 13 i 14 czerwca 1931 r.

Eksport.

Przeładowano w porcie gdańskim 1425 wag. 29481 ton węgla, 8 wag. zboża, 180 wag. drzewa i 78 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 1073 wag. 20475 ton węgla, 20 wag. cukru, 16 wag. drzewa i 12 wag. innych towarów.

Ładowano węgiel w porcie gdańskim 21, w porcie gdyńskim 16 statków.

Import.

Przeładowano w porcie gdańskim 15 wag. rudy i 25 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 85 wag. złomu, 1 wag. sztucznych nawozów i 28 wag. innych towarów.

Z żałobnej karty

Ciężki i bolesny cios dotknął zastępcę naczelnego redaktora naszego pisma kol. ***Stanisława Nowakowskiego.***

Dnia 15 bm. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Płocku Jego Matka

ś. p.

Ludwika z Borkowskich Nowakowska

przeżywczy lat 54

Zespół redakcyjny pisma naszego składa na tej drodze, tak boleśnie dotkniętemu kol. Nowakowskiemu wyrazy szczerego koleżeńskiego współczucia.

Podgórz

— **Zebranie Zarządu Zw. Strzeleckiego odbędzie się w nadchodzącą środę o godz. 20-tej w hali balonowej.**

— **Pogadankę hufca przedpoborowego Zw. Strzel.** urządzono ubiegłej niedzieli w hali balonowej. Po zagajeniu przez obywatela Czesława Deutscha omówiono sprawę urządzenia wycieczki. Celem przeprowadzenia ćwiczeń i nocnego biwakowania postanowiono jednogłośnie przeprowadzić ćwiczenia w nadchodzącą sobotę. Wymarsz nastąpi w sobotę o godz. 19-tej z hali balonowej do Suchatówki. Spodziewać się należy, iż ćwiczenia te wypadną ku zadowoleniu wszystkich członków.

Tczew

— **Z zebrania Tow. b. Uczestników Powstań Narodowych.** Onegdaj odbyło się zebranie b. Uczestników Powstań Narodowych, na którem przewodniczył p. Orcholski. Dotychczasowy prezes p. Skwerens wyłuszczył powody rezygnacji Zarządu. W toku ożywionej dyskusji przemawiali pp. komis. Prabucki, Jakubowski, Pawlak, Rydlewski, Zarzycki i Wittig.

Piękne przemówienie o znaczeniu pracy społecznej w związkach b. uczestników Powst. Nar. wygłosił delegat okręgu z Bydgoszczy p. Andrzejewski, na wniosek którego na czas przejściowy wybrano prezesa komisarycznego w osobie p. Wittiga, na sekretarza powołano p. Wojciechowskiego.

— **Turniej tennisowy.** W niedzielę, dn. 14 bm. staraniem miejscowego Klubu Tenisowego odbył się w Tczewie turniej tenisowy pomiędzy Tczewem i Tucholą. Przy pięknej pogodzie rozegrano osiem partyj. Udział w turnieju brali: 1) **w grze podejd. pań:** pp. Więckowska (Tuchola) i Orcholska (Tczew) z wynikiem 6 : 3, 3 : 6 i 6 : 3 na korzyść Tczewa, 2) **w grze mieszanej:** pp. Skórkówna i Pryll (Tuchola), Berendtówna i Dominikowski (Tczew z wynikiem 4 : 6, 5 : 7 na korzyść Tucholi, 3) **w grze pojedyńczej panów:** pp. Pryll (Tuchola) i Dominikowski (Tczew) z wynikiem 4 : 6, 4 : 6 dla Tucholi, 4) **w grze podwójnej pań:** pp. Więckowska i Skórkówna (Tuchola), Berendtówna i Orcholska (Tczew z wynikiem 3 : 6, 5 : 7 dla Tucholi, 5) **w grze podwójnej panów:** pp. Robakowski i Pryll (Tuchola), Dominikowski i Hempel (Tczew) z wynikiem 2 : 6, 2 : 6 dla Tucholi, 6) **w grze pojedyńczej panów:** pp. Robakowski (Tuchola) Starzeński (Tczew) z wynikiem 2 : 6, 1 : 6 dla Tucholi, 7) pp. Skórkówna (Tuchola) Berendtówna (Tczew) 3 : 6, 2 : 6 dla Tucholi, 8) pp. Pryll i Janeczkowski (Tuchola), Starzeński i Dominikowski (Tczew) z wynikiem 7 : 5, 3 : 6 i 2 : 6 na korzyść Tucholi.

Porażka poniesiona przez gospodarzy na pierwszej tegorocznej imprezie da się wytłumaczyć tem, że Klub Tenisowy w Tczewie istnieje od r. 1930, podczas gdy Klub w Tucholi posiada już świetną przeszłość za sobą.

Z drugiej jednak strony niechaj będzie bodźcem do dalszych ćwiczeń i systematycznych treningów.

— **Napad na ulicy.** Dnia 12 b. m. pomiędzy godz. 23 a 24 został napadnięty w ul. Skarszewskiej Pomorski Władysław zam. w Aleksandrowie Kuj., któremu sprawca przemocą odebrał 10 zł gotówki, oraz zniszczył instrument muzyczny. Na wszczęty przez napadniętego alarm został napastnik Kłos Franciszek przytrzymany.

Obrady Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego w Gdyni

W dn. 28 bm. odbędzie się w Kartuzach zjazd okręgowy delegatów Tow. Kupieckich z całego Pomorza. Następnego dnia uczestnicy zjazdu **przybędą z wycieczką do Gdyni**, gdzie zwiedzą port i miasto. Z tej okazji w tym samym dniu, t. j. 29 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się w Gdyni **zebranie Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego**, któremu przewodniczyć będzie prezes, p. **Bogusław Herse** z Warszawy. W zebraniu z ramienia kupiectwa pomorskiego weźmie udział prezes Związku Okr. p. **Marchlewski** oraz prezes miejscowego Tow. Kupców, p. **Mucha.**

Budowa portu rybackiego pod Wielką Wsią

Opinja Rady Technicznej przy Min. Przemysłu i Handlu

Jak już donosiliśmy — w Gdyni i na wybrzeżu bawiła ostatnio Rada Techniczna przy Departamencie Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Przewodniczącym Rady, która jest *organem opinjodawczym i doradczym w zakresie budowy portów i urządzenia wybrzeża*, jest profesor Politechniki Warszawskiej i dyrektor dróg wodnych w Warszawie, Inż. Rodowicz, członkami zaś pp.: dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni komandor Poznański, naczelnik Wydziału Portowego M. P. i H. Inż. Bomas, prof. Rybczyński, prof. Suchowiak, kierownik budowy portu w Gdyni Inż. Wenda oraz Inż. Szawernowski z Urzędu Morskiego w Gdyni.

Członkowie Rady z przewodniczącym prof. Rodowiczem, na czele, odbyli w piątek, 12. bm., wizję terenu, na którym wybudowany ma być pod Wielką Wsią, od strony pełnego morza, *nowy port rybacki.* Towarzyszyli im pp.: naczelnik Wydziału Rybackiego M. P. i H. — Dr. Lubecki, oraz z ramienia Urzędu Morskiego: Inż. Łęgowski i Inż. Łabuć.

Rada uznała wybór miejsca pod budowę przyszłego portu rybackiego *za dobry.* Wprawdzie byłoby może lepiej port ten przesunąć o kilkaset metrów na zachód, jednak nie pozwalają na to względy na letnisko Hallerowo oraz budujące się w pobliżu osiedle wojskowe, które muszą mieć swobodny dostęp do wybrzeża.

Co do konfiguracji portu, to Rada uznała, że przedłożony *projekt tej konfiguracji odpowiada w zupełności potrzebie ochrony portu przed zapiaszczeniem*, jednakże powstały wątpliwości, czy konstrukcja wejścia i zakończenia moli będzie w dostatecznym stopniu zapewniała bezpieczne wejście do portu i spokojny w nim postój statków rybackich. Dlatego Rada wyraziła opinję, że przed przystąpieniem do budowy samych zakończeń moli portowych *należy porobić próby na modelach.* Próby te zaleciła Rada przeprowadzić w możliwie najkrótszym czasie. (t)

Dodatkowy przewód telefoniczny na linji Gdynia—Warszawa

W związku z rozpoczynającym się sezonem kąpielowym sfery gospodarczo-portowe w Gdyni są zaniepokojone tem, że prośba ich, złożona u wyższych władz pocztowych, aby uruchomiono na sezon letni *dodatkowy, okrężny przewód telefoniczny na linji Gdynia — Warszawa,* — nie została dotychczas uwzględniona, wobec czego zachodzi obawa, iż podobnie, jak w roku ubiegłym, *rozmowy w sprawach handlowych będą przeprowadzane z opóźnieniem nieraz kilku godzin.*

Niezałatwienie dotychczas tej słusznej prośby przez wyższe władze pocztowe jest tembardziej niezrozumiałe, że *sfery gospodarczo-portowe zwracały się w tej sprawie już kilka krotnie* do czynników decydujących.

Kwestja komunikacji telefonicznej portu z jego zapleczem jest kwestją zasadniczą. Należałoby zatem oczekiwać, że tej sprawie w pierwszym rzędzie będzie poświęcona uwaga kierowniczych władz pocztowych.

Wogóle komunikacja telefoniczna Gdyni z resztą kraju pozostawia bardzo wiele do życzenia. Wystarczy do scharakteryzowania obecnego stanu rzeczy choćby taki przykład, że jedna z firm handlowych w Gdyni, musiała ostatnio czekać na rozmowę z Katowicami tylko... cztery godziny.

Stan ten oczywiście *jeszcze się pogorszy z chwilą rozpoczęcia się sezonu kąpielowego na wybrzeżu.*

Tolerowanie tej sytuacji przez wyższe władze pocztowe jest poprostu paraliżowaniem wysiłków stworzenia w Gdyni poważnego ośrodka życia gospodarczego. (t.)

Zlot Okręgowy Stow. Młodzieży Polskiej w Osiu

Stolica lasów tucholskich, duża i uprzemysłowiona wieś Osie, była 7 czerwca widownią pięknej manifestacji organizacyjnej Stowarzyszeń Mł. Polskiej, które zjechały się w Osiu na swój doroczny Zlot Okręgowy.

O godz. 11 odbyła się uroczysta msza św. polowa na rynku, podczas której śpiewy religijne wykonał chór mieszany z Osia naprzemian z orkiestrą S. M. P., kazanie zaś wygłosił z balkonu ks. Lehmann, patron okręgowy.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odbierał p. starosta powiatowy Kowalski w otoczeniu władz okręgowych S. M. P. i ks. patronów defilujących stowarzyszeń.

O godz. 12,30 rozpoczęto wydawanie bezpłatnych obiadów z kuchni polowej, poczem o godz. 15 odbyło się zebranie zlotowe w sali p. Smeji, któremu przewodniczył wybrany owacyjnie przez aklamację na marszałka starosta powiatowy p. Kowalski.

Życzenia powitalne i przemówienia okolicznościowe wygłosili pp. inspektor Związku S. M. P. Rayski, Ludwiczak, starosta Kowalski, prof. Pudełko imieniem Dyrekcji Gimnazjum.

Po sprawozdaniu z prac 10-lecia istnienia placówki S. M. P. w Osiu referat ideowo-programowy wygłosił prof. S. Zieliński, poczem ks. Lehmann jako patron okręgowy rozdał dyplomy uznania i skromne upominki pamiątkowe szczególnie zasłużonym członkom: Fr. Chmarzyńskiemu, Alfutowi, Pająkowskiemu i kapelm. Malinowskiemu.

Po komunikatach zabrał głos marszałek zebrania p. starosta Kowalski, który na zakończenie swojego treściwego przemówienia o ważności organizacyj S. M. P. wzniósł okrzyk na cześć Ojca Świętego i Prezydenta R. P.

Po zebraniu zlotowem odbyły się na boisku ośrodka W. F. i P. W. zawody sportowe, które przy pomocy członków Świeckiego Klubu Sportowego przeprowadził niezmordowany prof. Eckstein.

Po rozdaniu nagród zwycięzcom — zespół amatorski S. M. P. Osie wystawił na scenie p. Smeji sztukę p. t. „Perła ukryta", poczem na 2 salach odbyła się zabawa taneczna.

W porze przedpołudniowej odbył się z okazji Tygodnia Lotniczego pokaz sprzętu ratowniczego przeciwgazowego i zbiórka na rzecz L. O. P. P.

Olbrzymią atrakcję stanowiła wizyta trzech samolotów, z których posypały się na głowy widzów ulotki propagandowe L. O. P. P.

Udział publiczności w uroczystościach zlotowych był bardzo liczny.

Boże Ciało w Sypniewie

Od wskrzeszenia Polski od kiedy procesja Bożego Ciała idzie przez wioskę, poszczególni parafjanie mieszkający po obu stronach szerokiej a prostej przez wioskę idącej ulicy upiększają z wielką starannością swe domy i ogrodzenia. Zielone girlandy w liczbie kilkadziesiąt prowadzone przez ulice pozostały zawieszone aż do ostatniego dnia oktawy. Liczne chorągiewki i wstęgi papieskie przemawiają o silnej wierze mieszkańców. Nowością w tym roku był długi pochód poprzedzający Najś. Sakrament i za baldachimem kilkadziesiąt mężczyzn Towarzystwa Mężczyzn Katolickich.

Na marginesie

Metody

Jakiemi metodami walczy prasa endecka z wszystkimi, którzy nie idą pod komendę endeckiej partji, świadczy oświadczenie, które na łamach „Dziennika Bydgoskiego" p. Teski ukazało się w związku z tą kwaśną miną, z jaką prasa endecka przyjęła do wiadomości potępienie przez organ Chadecji secesji endeckiej ze Związku Powstańców i Wojaków D.O.K. VIII.:

KŁAMSTWA.

„Niektóre pisma endeckie dostały ataku lekkiego szału, gdy się ukazało oświadczenie p. red. Teski o jego stosunku do **związku secesyjnego** Powstańców i Wojaków, **który w zupełności poszedł na podwórko endeckie.** W hecy z tego powodu urządzonej wyróżnił się „Kurjer Poznański", który nawet miał odwagę ogłosić, że p. Teska w czasie wojny urządzał kochniczki z aktywistami t.j. zwolennikami mocarstw centralnych.

Kłamstwo to jest zbyt grube, abyśmy je mogli zbyć milczeniem, dla tego w jednym z najbliższych numerów ukaże się odpowiedź na tę **endecką ohydę".**

Endecja lubi się nazywać nazewnątrz „obozem katolicko-narodowym". Takiemi metodami działania faryzeusze endeccy przynoszą tylko wielką szkodę katolicyzmowi, za którego obrońców się podają.

Ojciec z synami zabił z zemsty sąsiada

W nocy na 14 b. m. został zastrzelony z dubeltówki rolnik Kaszubowski Antoni, lat 66, z Wąbierska pow. brodnicki.

Morderstwo zostało dokonane prawdopodobnie na tle zemsty przez sąsiadów denata Swiniarskiego Wojciecha oraz synów jego Wacława i Józefa, których jako podejrzanych o ten czyn aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Tajemnicze zwłoki kobiety

w przydrożnym rowie

Dnia 13 b. m. o godz. 19 rolnik Gaca Stanisław, zam. w Sierosławiu, pow. świecki, znalazł na swojej łące niedaleko leśniczówki Wydra zwłoki kobiety, które leżały w rowie w wodzie.

Zwłoki znajdują się w rozkładzie i prawdopodobnie przeleżały dłuższy czas w wodzie. Tożsamości denatki narazie nie ustalono. Zwłoki ubrane były w zimowe ubranie oraz w czarną rękawiczkę na prawej ręce. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek wpadnięcia do wody jeszcze w porze zimowej. Denatka liczy lat około 50—60.

Lidzbark

— **Nowa kancelarja adwokacka.** Jak się dowiadujemy, otworzy w naszym miasteczku kancelarję adwokacką p. mecenas Giziński, dotychczasowy wiceprezes Sądu Okręgowego (Wydział Zamiejscowy Karny w Brodnicy).

— **Lepszy „kupiec".** Policja przytrzymała niejakiego Hipolita Pomorskiego, pochodzącego z powiatu płońskiego. P. chodził pod pozorem kupna domu od jednego mieszkania do drugiego i gdzie tylko nie zastał domowników, kradł mienie, przenosząc się zaraz na inną ulicę. Dotychczas zgłosiło się do policji trzech poszkodowanych, którzy w przychwyconym osobniku rozpoznali rzekomego kupca na budynki, który skradł im różne przedmioty. Pomorskiego odstawiono do więzienia przy Sądzie Grodzkim w Lidzbarku.

— **„Na zachodzie bez zmian".** W dniu 16 b. m. ukaże się na ekranie najgłośniejszy gigantyczny film „Na zachodzie bez zmian" według słynnej powieści Ericha Marji Remarque'a. Publiczność napewno gremjalnie pospieszy ujrzeć ten film.

— **Gościnny występ Teatru Grudziądzkiego.** We wtorek, dnia 16 czerwca 1931 r. wystąpi Teatr Grudziądzki ze świetną operetką p. t. „Nitouche" w Lidzbarku w sali Ogrodu Towarzystw. Z powodu wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian", publiczność tym razem nie dopisze na operetkę „Nitouche".

KRONIKA

Środa 17 czerwca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Benona
Środa Adolfa

— **Dyżury aptek:** do 21 czerwca b. r. włącznie — Apteka Centralna, ul. Gdańska 19, tel. 994; Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 144, tel. 191.

Repertuar Teatru Miejskiego:

— **„Tak się zdobywa kobiety".** Dzisiaj we wtorek, 16 b. m. komedja p. t. „Tak się zdobywa kobiety". Brawa przy otwartej kurtynie zbierają pp. Brenoczy, Maasówna, Arkawin, Michułowicz, Korecki, Klejer, oraz Jan Bielicz, reżyser sztuki i wykonawca głównej komicznej postaci. Wentylowana sala teatru oraz zgrany zespół świetnej komedji, daje gwarancję publiczności miłego spędzenia czasu; wśród ciągłych huraganów śmiechu i braw, któremi darzy rozbawiona publiczność świetnych wykonawców.

— **„Pierwsza pani Frazer".** Jutro premjera głośnej komedji angielskiej autora John Ervine p. t. „Pierwsza pani Frazer", która zdobyła rozgłos na wszystkich scenach zagranicznych, a to z powodu nieprzeciętnej treści i pewnych zagadnień rozwodowych. Spokojny humor angielski zaciekawia, bawi i każe nam się śmiać z prawdziwie życiowych, a nowoczesnych postępowych dążeń młodego i starszego pokolenia. Sztuka wyreżyserowana pod sprężystym kierunkiem reżysera K. Koreckiego, a pierwszorzędna obsada ról czołowych daje gwarancję doskonałej gry, zadawalając zarazem wybredny gust publiczności. Rolę tytułową odtworzy pani Korecka, jej męża Bielicz, oraz pp. Maassówna, Kopijowska, Michułowicz, Koczyrkiewicz, Klejer, dopełniają pierwszorzędnej całości.

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy" w dalszym ciągu gra codziennie pełną humoru i werwy rewję p. t. „Tili bom!", która na czwartkowej premjerze zdobyła sobie tak wielkie uznanie widowni. Zwłaszcza przepiękna dekoracja „umierającego łabędzia", tryskająca śmiechem groteska „Carmen", znakomite piosenki Hannusza i urocze „Tili-bom!" niosą na sali entuzjazm. Naddatki pozaprogramowe, między innymi solo saksofonowe p. K. Chojnackiego, wywołują huraganowe oklaski. Bilety do nabycia w przedsprzedaży u N. Gieryna (plac Teatralny 3).

Repertuar kin:

Corso: Podwójny program, na który się składa film p. t. „Zamaskowane twarze" oraz drugi film doskonały, pełen humoru i śmiechu p. t. „Parada rekrutów".

Kristal: Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe, które święci tryumf sztuki filmowej. W rolach głównych Lil Dagover i Iwan Petrowicz p. t. „Kobieta, która nigdy nie zapomni". Cudowna muzyka, tańce i śpiew. Wielce interesujący nadprogram dźwiękowy.

Marysieńka: wprowadziła na swój ekran przepojony pogodnym humorem film p. t. „Czar walca" podług znanej operetki Oskara Straussa. W rolach głównych Willi Fritsch, Mady Christians, Xenia Desni.

Nowości: najpotężniejsze arcydzieło dźwiękowe w języku polskim p. t. „Karkołomne zakręty", wstrząsający dramat, ujęty z ciekawego życia cyrkowców. W nadprogramie bardzo wesoła komedja.

Z miasta

— **Ostrzeżenie.** W dniach 18 i 19 b. m. przeprowadzać będzie 62 p. p. wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp. ostre strzelanie.

— **Wykład i egzaminy wstępne w Państw. Gimnazjum Klasycznem.** Dziś we wtorek, dnia 16 czerwca b. r. wygłosi lekarz szkolny dr. J. Kubczak w auli Państw Gimn. Klasycznego w Bydgoszczy, pl. Wolności 4, o godz. 18.30 dla Koła Rodzicielskiego tutejszego Zakładu wykład p. t. „Współpraca domu ze szkołą w higjenicznem wychowaniu młodzieży". Wstęp wolny. Dyrekcja zaprasza uprzejmie rodziców i opiekunów na wykład. Zarazem Dyrekcja zawiadamia, że egzaminy wstępne do klasy I-szej odbędą się w dniach 22, 23 i 24 czerwca od godz. 8-mej począwszy. Egzaminy do klas wyższych odbędą się w dniach 25 i 26 czerwca b. r. Termin zgłoszeń upływa z dn. 20 b. m.

— **Koncesjonowana wzorowa Szkoła Przygotowawcza p. Marji Regamèy**, Cieszkowskiego 20 — z 4-tej kl. szk. powsz. z językiem wykładowym polskim, konwersacja francuską we wszystkich klasach i na życzenie jęz. niemieckim w 4-tej klasie, od 1 września br. będzie powiększona. Przybywa personel nauczycielski, klasy będą otwarte na 1 piętrze, specjalnie wynajęta sala gimnastyczna. Doskonałe przygotowanie do I-szej klasy gimnazjalnej. Liczba dzieci ściśle ograniczona. Ceny od 15 zł. miesięcznie. Egzaminy wstępne do kl. II, III, IV odbędą się od dn. 22 do 25 bm. Informacje i zapisy codziennie od 12—13-tej.

— **Bal?** Bal? — gdzież znowu bal się święci — Bal — wydają absolwenci. Bal — z Liceum Handlowego — Bal — w sobotę 20-go. Bal — niech każdy gość się zgłasza, Bal — komitet nasz zaprasza. Bal — nad bale — Bal młodzieży, która w radość, w przyszłość wierzy. Bal pogodny, bal bez chmury. Tych wesołych już z natury. Tych, co pełni dziś młodości — Rozweselić chcą swych gości.

Kto dotychczas nie otrzymał zaproszenia, niechaj się zgłosi łaskawie do Liceum Handlowego w godz. od 18—20-tej każdego dnia. Absolwenci Liceum Handlowego wchodzą bez specjalnych zaproszeń.

— **Zw. Związków Zawodowych w Polsce** Oddział Pracowników Miejskich Zakł. Użyt. Publ. Bydgoszcz zwołuje na dzień 16 bm. wtorek na godz. 20 wiecz. do lokalu przy ul. Mostowej 6 nadzwyczajne zebranie zarządu. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. O niemożności przybycia należy zawiadomić Prezesa pisemnie.

— **Największą zaletą** wszelkich urzędów jest przewidywanie potrzeb ludności i zastosowanie się do nich. Możemy być dumni, że zarząd naszej elektrowni posiada tę zaletę. Licząc się bowiem z coraz większem powodzeniem i frekwencją w teatrze „Uśmiech Bydgoszczy" w ogrodzie Patzera, uruchomił już tramwaje, które umożliwiają publiczności powrót do domu po przedstawieniu. Codziennie wozy takie oczekują na wracających z przedstawień rewji, czorze szybko wrócić w domowe pielesze.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Humanistycznego** w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne dla zgłoszonych dzięki czemu każdy ma możność po miłym wiekandydatów odbędą się: **dnia 22, 23, 24 czerwca 1931 r. o godz. 8 do klasy 1 oraz 4. dla absolwentów 7 oddz. szkół powszechnych.**

Dnia 25 i 26 czerwca o godz. 8 do wszystkich innych klas, również do klasy 4 dla kandydatów, którzy nie ukończyli 7 klas szkoły powszechnej.

— **Najechanie dziecka przez samochód.** W dniu onegdajszym samochód osobowy P. Z. 43895 kierowany przez inż. W., zam. przy ul. Jagiellońskiej 39, najechał na dziecko 5-letnie na ul. Nakielskiej. Dziecko zostało dość poważnie okaleczone na głowie i szyi. Kierowca nie wchodząc w ślady innych szoferów, którzy po wypadku starają się jaknajprędzej zwiać, zatrzymał auto i odwiózł ofiarę wypadku do szpitala Diakonisek. Dziecko ma się lepiej i jest nadzieja, że niedługo powróci do zdrowia.

Śmiała kradzież

Dotkliwą stratę poniósł w dniu wczorajszym zam. przy ul Marcinkowskiego nr. 7. dyr. Onufry Gaertner. Pod nieobecność domowników włamali się do mieszkania dyr. Gaertnera nieznani sprawcy, którzy skradli biżuterję wartości przeszło 900 zł. oraz garderobę i bieliznę damską i męską wartości przeszło 20.000 zł. Wszczęte przez policję dochodzenia nie naprowadziły na ślad śmiałych złoczyńców.

Podniebny posłaniec

Niespodziewanego gościa miał w dniu wczorajszym zam. przy ul. Krakowskiej nr. 6 p. Paweł Strzałkowski. Otóż przez otwarte okno wleciał gołąb pocztowy i w stanie zupełnego znużenia przykucnął na piecu. Na nóżce gołębia widnieje obrączka z godłem Państwa Polskiego i nieczytelnemi literami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa gołąb ścigany przez wroga powietrznego — jastrzębia wpadł do mieszkania p. Strzałkowskiego, gdyż trudno przypuścić, by zmylił drogę jako, iż ptaki te odznaczają się niezawodną nigdy intuicją kierunkową.

Wielkie igrzyska konne w Bydgoszczy

W ub. niedzielę zwolennicy pięknego sportu konnego mieli swoją atrakcję. Z powodu pięknej pogody impreza dopisała w całości.

Igrzyska odbyły się pod protektoratem p. gen. Thommeé i delegata Rządu p. Ukielskiego. Tor został przygotowany wytrawną ręką por. Cetnerowskiego z 16 pułku ul., za co Komitet organizacyjny podziękował ruchliwemu porucznikowi, wręczając mu bukiet kwiatów. Skład komisji sędziowskiej tworzyli pp.: prezes płk. Romiszewski Brunon, wiceprezes pplk. Biliński Tadeusz, prezes kom. techn. pplk. dr. Dębiński Włodzimierz i członkowie rtm. Białobocki i Ropek Rudolf. Gospodarzem był wszędobylski, wszystko widzący por. Cetnerowski.

Igrzyska rozpoczął konkurs hippiczny podchorążych tutejszej szkoły. Publiczność z zapartym oddechem śledziła skoki poszczególnych jeźdźców, darząc rzęsistemi oklaskami tych, co bez błędu przeszli wszystkie przeszkody lub tego, który dzielną postawą i szybką jazdą zyskał sympatję widzów.

Pierwszą nagrodę zdobył podch. Suchorski na klaczy „Wielkopolanie", 2-gą nagr. podch. Sztark na wałachu „Waligóra", 3-cią nagrodę podch. Rawa na klaczy „Wystawnej", 4-tą nagr. podch. Górecki na klaczy „Turczynka", 5-tą nagr. podch. Barcicki na wał. „Wrzos" i 6-tą nagr. podch. Cieplak na kl. „Wenus".

Piękne nagrody w postaci praktycznych podarków rozdał osobiście p. gen. Thommeé, dorzucając żartobliwe uwagi: „Czyś pan żonaty, panie podchorąży? — Tak. — To, jak na żonatego, doskonale pan jeździ"! Pan generał znany jest z tego, że lubi żartować, a szczególnie, jak jest zadowolony z wyczynów swoich żołnierzyków.

Po jeździe podchorążych odbył się konkurs oficerów. Do walki wystąpił kwiat bydgoskiej jazdy, same asy, tak z kawalerji jak i z artylerji, a nawet, że tak powiemy, „asica" bydgoska, znana jeźdźczyni p. majorowa Harlandowa. Przy tym konkursie wzmogło się zainteresowanie, szczególnie u płci pięknej, mającej wśród jeźdźców swe sympatje.

Loża pana Starosty, w którego imieniu był p. referendarz Okinczyc, a zarazem i loża prasowa gościła grono pań wraz z nieodzownymi satelitami, oficerami kawalerji, nie biorącymi udziału w konkursie.

Otóż uwagi pięknych pań, orjentujących się doskonale, jak który z oficerów jeździ i prowadzi konia, były cennemi wskazówkami dla przedstawicieli prasy, za co tą drogą składamy wersalski ukłon.

Specjalną sympatją cieszyli się pp.: por. Bazylczuk, por. Skarżyński i por. Cetnerowski i rzeczywiście wszyscy z wymienionych zdobyli nagrody.

Pierwszą nagrodę wziął elegancki, ładnie prezentujący się a zarazem doskonały jeździec por. Bazylczuk Stanisław ze Szkoły Podchorążych na wał. „Kolosie", 2-gą por. Cetnerowski z 16 p. ul. na wał. „Mustang", 3-cią świetnie jeżdżąca pani mjr. Harlandowa na wał. „Banzaj", 4-tą por. Kozika z 11 Daku na na wał. „Łosiu", 5-tą znowu por. Cetnerowski na wał. „Ozonie", 6-tą por. Skarżyński Tomasz z 11 Daku na wal. „Nerwowym", 7-mą por. Biały Lech z 15 pap. na wał. „Słowik", 8-mą znowu por. Bazylczuk na kl. „Kartaginie", por. Szawłowskiego z Szkoły Podch., który z powodu niedyspozycji nie mógł brać czynnego udziału w konkursie, a szkoda, gdyż klacz „Kartagina" jest świetnym koniem i pod ręką samego właściciela zajęłaby napewno lepsze miejsce. Nagrody rozdawał również p. gen. Thommeé w postaci puharu dla I-go jeźdźca oraz obrazu, zegaru, popielniczki kryształowej, pięknych metalowych pudełek do papierosów i t. p. dla dalszych zwycięzców.

W konkursie władania szablą i lancą zwyciężyli następujący podoficerowie: 1) plut. Kudas z 10 szwadronu pionierów, 2) plut. Kubicki, 3) wachm. Grabowski, 4) wachm. Stachowiak, 5) st. wachm. Zielonka, 6) plut. Sztylke, wszyscy z 16 pułku ułanów.

Po konkursach odbyły się pokazy zręczności ułanów i artylerzystów na koniu t. zw. woltyżerka, śledzona z wielkim zainteresowaniem przez dzieciaków w dużej liczbie zgromadzonych na igrzyskach, potem podoficerowie 16 p. uł. przedstawili publiczności pięknie obmyślany z ładnemi figurami kadryl na koniach.

Jednem słowem, impreza się udała, przysparzając funduszy na pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych, za co należy się uznanie organizatorom igrzysk. **Sem.**

Aberacja sumienia i etyki

Jak w każdem mieście, tak i w grodzie naszym pasożytują osobnicy, którzy czując wrodzoną animozję do wszelkiej pracy systematycznej, drogami krętemi nieuczciwością i oszustwami utrzymują się kosztem bliźnich na powierzchni, ba opływają niekiedy i w dostatki. Zorganizowana walka z tą szarańczą jest o tyle utrudniona, iż zazwyczaj łotrzykowie ci obdarzeni czelnością, pewnością siebie, a przedewszystkiem dużym sprytem wymigują się z pod nastawionych na nich sideł, względnie licząc się z tem, iż ofiary ich oszukaństw zawstydzone, iż tak łatwo stały się przedmiotem złodziejskich kawałów wolą sprawy nie „rozdmuchiwać", hasają na wolności pewni bezkarności. I tak od szeregu dni czynną jest na terenie naszego miasta szajka najbezczelniejszych pod słońcem łotrów, która nabywa po sklepach najrozmaitsze towary na czeki, nie mające pokrycia, względnie na weksle wzajemnie przez członków tej szajki żyrowane i nota bene bezwartościowe. Ostatnio w ten sposób próbowali szczęścia u kupca Janickiego przy ul. Śniadeckich, od którego nabyli na wekselek złodziejski rower wartości 280 zł. P. Janicki zwąchawszy pismo nosem odniósł się do władz policyjnych, które zdołały gagatka przychwycić i odebrać mu rower. Władze policyjne są już na tropie reszty członków oszukańczej bandy.

Inny rodzaj oszustwa obrała sobie za zawód druga szajka, członkowie której zgłaszają się zwyczajnie u właścicieli zgłoszonych na sprzedaż składów, sklepów czy mieszkań i zawierają z nimi umowę kupna z machiavellowskim zastrzeżeniem, iż strona zrywająca umowę płaci tytułem nawiązki 1000 zł. kary. Po ubiciu interesu zgłasza się w kilka minut później u właściciela składu czy mieszkania elegancki jegomość, który oświadcza gotowość nabycia objektu za cenę mocno w górę wyśrubowaną. Objekcje właściciela co do konwencjonalnej 1000 złotowej kary uspakaja z miejsca drań gotowością zapłacenia jej. Gdy więc drugi już interes dochodzi do skutku zjawiają się poprzedni „nabywcy", którzy wobec „zmienionej sytuacji" podnoszą larum i grożąc policją żądają i t. d. Elegancki oszut, nie chcąc mieć do czynienia z „nieczystym" interesem rezygnuje i biedny właściciel objektu pozostaje z widokami zapłacenia 1000 zł. kary. Dochodzi zwyczajnie do ugody i oszuści „dla świętego spokoju" zadawalają się kilkudziesięciozłotową odprawą. Zwraca się tedy uwagę zainteresowanych, by przewścipnych „kontrahentów" zwolenników konwencjonalnej kary z miejsca oddawali do rąk policji.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy

Dziś we wtorek staje do walki z nerwowym Francuzem Saint Marsem mistrz świata Sztekkier. Mongoł Wajnura walczy z niemniej „gorącym" Spewaczkiem. Olbrzymie zainteresowanie budzi walka rewanżowa na żądanie Szczerbińskiego z Berlińczykiem Steinke. Obydwaj w poprzedniem spotkaniu wykazali równe szanse, imponując swą piękną techniką. Porażka Szczerbińskiego była zupełnie przypadkowa, gdyż Polak wyskakując z nelsona potknął się i sam padł na plecy. Należy się spodziewać, że Szczerbiński będzie tym razem ostrożniejszy i nie będzie stosował ryzykownych chwytów. Duże zainteresowanie budzi decydująca walka Pooshoffa ze Stiborem.

Ubiegły poniedziałek minął w Resursie Kupieckiej, jak zwykle, przynosząc znowu liczne silne emocje sportowe i niesportowe, przysparzane w pierwszym rzędzie przez dzikiego afrykańsko-brutalnego Francuza Saint-Marsa, który w 7-mej już minucie oszołomiwszy marynarza rosyjskiego kopnięciem, biciem i nerwowo — szybkiemi chwytami rozłożył go krawatem na obie łopatki.

W następnej parze spotkał się Azjata Wajnura z mistrzem świata i Polski Teodorem Sztekkerem. Walka jako decydująca, prowadzona była z dużą bezwzględnością. Ostatecznie Sztekker, który przez cały czas górował nad swym przeciwnikiem, w 26-ej minucie przerzutem przez biodro pokonał Wajnurę. Widownia zgotowała naszemu rodakowi spontaniczną owację, na którą w zupełności nadzwyczaj błyskawiczną techniką i klasycznym stylem walki zasłużył.

Z kolei ścierają się Argentyńczyk Fehringer z Frankfurtczykiem Pooschoffem. Walka nieciekawa, a to wobec ociężałej i nieudolnej, jak zwykle, metody Fehringera. Ostatecznie Pooschoff dzięki swej sile oraz większemu doświadczeniu rozciąga swego przeciwnika z odwrotnego pasa.

W końcu walczą Steinke-Berlin z czechem Spevackiem. Walka nie dała żadnego rezultatu. Spevacek brutalny, ciężki w miarę chamski i komiczny pozostawał daleko w tyle.

Sępolno

— Z życia towarzystw w Więcborku. Dnia 7 bm. o godz. 12-ej odbyło się zebranie miesięczne Zw. Inwalidów Wojennych Koło Więcbork na sali szpitalnej w Więcborku przy udziale 66 członków. Na zebraniu zmieniono poprzednią uchwałę co do spłaty zaliczek zwrotnych, które winny być zwrócone w okresie trzymiesięcznym. Tego samego dnia o godz. 16. odbyło się zebranie miesięczne Tow. Ludowego na sali szpitalnej w Więcborku przy udziale 20 członków.

Dnia 7 b.m. urządziła Straż Pożarna z Więcborka zabawę taneczną w lesie śmiłowskim.

— Tydzień L. O. P. P. W dniu 7 bm. urządziło Koło L. O. P. P. Tydzień Lotniczy. Po nabożeństwie został urządzony alarm gazowy przy świecach dymnych.

Udział w alarmie brały sekcja odkażająca i straż pożarna, alarm śledziła tutejsza publiczność z wielkiem zainteresowaniem. Po alarmie gazowym zostały urządzone zawody sportowe na boisku i to 3 klm. marsz w maskach gazowych pod kierownictwem p. Starosty Powiatowego. Udział był liczny.

— W Sośnie założono Odział Zw. Strzeleckiego do którego wstąpiło 16 członków. Na prezesa placówki wybrano p. Władysława Lisowskiego z Sośna.

—Z Koła Z. Z. P. w Sośnie. Dnia 7 bm. odbyło się w Sośnie w hotelu Mietza zwykłe miesięczne zebranie miejscowego Koła ZZP. pod przewodnictwem prezesa Oehlee'go. Na zebraniu uchwalono urządzić zabawę taneczną w dniu 28 bm.

— Kółko Rolnicze w Wielowiczu. Dnia 7 bm. odbyło się w Wielowiczu w hotelu Grünau'a zwykłe miesięczne zebranie Kółka Rolniczego pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Tomasa. Postanowiono wybrać dwóch delegatów na zjazd P. T. R. do Torunia, który ma się odbyć w końcu miesiąca czerwca.

— Nowe Koła BBWR. Na stacji kolejowej w Więcborku założono Koło BBWR. W skład prezydjum wchodzą pp.: Zieliński — prezes, Skierawski — wiceprezes, Rybiński — sekretarz, Kowalski — skarbnik.

Na obwód wójtowski Sypniewo wybrano Komitet Wójtowski BBWR. W skład prezydjum wchodzą pp.: Dobiała — prezes, Kucharski — wiceprezes, Weiss — sekretarz, Gracz — członek, Held* — członek, Waśkowiak Piotr — członek, Karpa Gustaw — członek.

Również utworzono w gminie Koło BBWR. Do prezydjum weszli pp.: Dobiała Stefan — prezes, Jarząbek Andrzej -- wiceprezes, Wójcikówna Stanisława — sekretarka, Izydorczyk Michał — skarbnik.

Także w gminie Lubcza utworzono Koło BBWR. W skład prezydjum weszli pp.: Thomas Andrzej — prezes, Jarząbek A. — wiceprezes, Jahr Karol — sekretarz, Balcer Aleksander — skarbnik.

— Za kradzież. Nickel Jakób, robotnik z Płocicza zasądzony został za stystematyczną kradzież kołków od drzewek owocowych na szkodę Wydz. Pow. przy szosie Kamień-Sępolno na karę więzienia przez 8 dni.

Odpowiedzi redakcji

Dom. Najmowo. W sprawie świadczeń socjalnych robotników rolnych komunikujemy po sprawdzeniu w Pom. Kom. Pracy, że deputatnicy na Pomorzu należą do VI grupy zarobkowej. Do grupy VII należą deputatnicy na terenie Wielkopolski. Pow. Kasa Chorych w Brodnicy opiera swe twierdzenia na okólniku ogólnym, który jednak w tej sprawie nie odnosi się do Pomorza. Okólnik w tej sprawie Kasa brodnicka powinna otrzymać w dniach najbliższych.

Rola Hotelu Bristol
w rozwoju Zakopanego

Szybki rozwój Zakopanego, którego roczna frekwencja przekroczyła 40.000 osób, a z czego poważny odsetek stanowią turyści zagraniczni, stworzył konieczność wystawienia hotelu, który całkowicie zadowoliłby wymagania przyjezdnych, przyzwyczajonych do komfortu i luksusu hoteli szwajcarskich. Inicjatywę tę podjęła grupa Polaków amerykańskich, organizując Spółkę Akcyjną pod nazwą „Towarzystwo Hoteli i Pensjonatów Bristol" w celu budowy luksusowego hotelu, zaopatrzonego we wszystkie urządzenia, stanowiące o nowoczesnem pojęciu komfortu.

Położona na stoku Antałówki, przy bulwarze Słowackiego, nad potokiem Bystra, sprawia Bristol zewnętrznie urocze a jednocześnie imponujące wrażenie nowoczesną linją swej struktury i srebrzystym kolorem jakby skalnych złomów.

Duży ogród otaczający hotel ze wszystkich stron, pozwala na maksymalne operowanie słońca, a bezpośrednie otoczenie lasu i gór zapewnia czystość powietrza. Mimo położenia w pobliżu centrum Zakopanego, mieszkańcy Bristolu mają zapewniony spokój nie zakłócony zgiełkiem i kurzem ulicy, ani dymem i hukiem samochodów.

Urządzenie wewnętrzne hotelu jest idealnie wygodne i estetyczne. Wszystkie pokoje posiadają bieżącą zimną i gorącą wodę. Centralne ogrzewanie, elektryczność, kanalizacja, łazienki i tym podobne urządzenia dopełniają całości. Niezależnie od tego do dyspozycji gości jest hall, salony przyjęć oraz piękne sale: restauracyjno-balowa i bankietowa, tonące w potokach światła w porze wieczornej.

Jednym z najważniejszych czynników, układających się na miłe spędzenie wypoczynku jest niewątpliwie dobra kuchnia. Pod tym względem kuchnia Bristolu uchodzi w Zakopanem za najlepszą. W sezonach głównych grywa w Bristolu znakomita orkiestra. Jak Londyn ma w przepychu tonący Savoy, Paryż wytworny Majestic, Warszawa kipiącą zabawami Oazę, w której gromadzi się i bawi elita towarzyska tych wielkich stolic, tak i podtatrzańska stolica Polski ma swój wytworny lokal, w którym koncentruje się życie przybywających tu z Polski i zagranicy turystów i sportowców. Tym lokalem jest bezsprzecznie hotel Bristol, znany ze swych five o'clocków, dancingów, wspaniałych balów, doskonałej muzyki oraz artystycznych solowych występów salonowych tancerzy i tancerek. W sezonie letnim podczas ładnej pogody dancingi i five o'clocki odbywają się na świeżem powietrzu w ogrodzie wśród powodzi kwiatów przeróżnych gatunków i barw.

Wszelkie te warunki sprawiły, że Bristol stał się miejscem spotkania elity towarzyskiej całej Polski: ziemiaństwa, sfer przemysłowych i dyplomatycznych, będąc jednocześnie reprezentacyjnym hotelem, do którego kierowani są wszyscy znakomici turyści zagraniczni oraz wycieczki. 9109

Reorganizacja Kas Chorych

Nowopowołana rada lekarska i administracyjna ogólnopolskiego Związku chorych opracowuje projekty reorganizacji kas, które dnia 15 b. m. złożone zostaną Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Liczba Kas chorych na skutek zmiany okręgów ulegnie redukcji do jednej czwartej.

Programy radjowe

Wtorek, dnia 16 czerwca.

Warszawa - Raszyn 15,25 Odczyt z Krakowa. 15,45 Chwilka lotnicza. 16,00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,47 Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglubi i rybaków. 16,50 „Plany wojenne na ziemiach polskich przed r. 1914" wygł. dr. Michał Sokolnicki. 17,10 inż. Zygmunt Troniewski wygł. feljeton pt. „Melodje kamieni". 17.25 Muzyka z płyt gramof. 17,35 Odczyt z Krakowa. 18,00 Popularny koncert symfoniczny. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Muzyka z płyt gram. 19,40 Giełda rolnicza. 20,15 Koncert popularny. 21,15 Kwadrans literacki „W dawnej Warszawie" Fragment z powieści Eustachego Czekalskiego pt. „Szeroki Dunaj' 21,30 Odczyt pt. „O twórcy opery — „Eros i Psyche" — wygł. prof. Stanisław Niewiadomski. 21,45 Koncert poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Berlin 20,00 „Gianni Schicchi" op. Pucciniego (transm. z Opery Unter den Linden).

Londyn National 22,10 „Falstaff' op. Verdiego.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 15. VI. 1931 r.

Żyto	28.00—28.50
Pszenica	30.50—31.00
Jęczmień browarniany	—
„ zwycz. przemiał	27.00—28.00
Owies pomorski	30.00—31.00
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	41.50—42.50
„ pszenna 65%	49.50—52.50
Otręby żytnie	19.00—20.00
„ pszenne	17,00—18.00
Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Fasola	—
Ziemniaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Płatki ziemniaczane	—
Siemię lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odłusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—
„ szwedzka	—
Gorczyca	—
Siano luźne	—
„ prasowane	—
Słoma luźna	—
„ prasowana	—
„ jara luźna	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 15. VI 1931.

Pszenica marchijska	274—276
Żyto marchijskie	201—203
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień przem. pastewny	196—212
Owies marchijski	180—183
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	32,50—37,75
Mąka żytnia 70%	26.50—28,10
„ „ 60%	
Otręby pszenne	14,10 — 14,40
Otręby żytnie	13,00 — 13,40
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00— 31,00
Groch drobny jadalny	
Groch pastewny	19,00— 21,00
Peluszka	26.00— 30,00
Bób	19,00— 21.00
Wyka	24,00— 26,00
Łubin niebieski	16,00— 17,50
Łubin żółty	22,00— 27,00
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9.50—10.00
Kuchy lniane	13 40—13.60
Wytłoki suche krajowe	7.80— 7.90
Wytłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	12.00—13,00
Melasa torfowa	—
Płatki ziemniaczane	—
Ziemniaki jadalne	2,20—2,40
Ziemn. jadal. czerwone	2,70—2,90
Ziemn. jadal. żółte	4,20—4,50
Słoma żytnia prasowana	—

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 15. VI. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,95—8,93
Franki francuskie	—
Franki szwajcarskie	—
Funty angielskie	—
DEWIZY.	
Belgja	124,20—123,86
Białogród	—
Budapeszt	—
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	359,05—358,15
Kopenhaga	—
Londyn	43,38,1/2—43,28
Nowy York	8.917—8'896
Nowy York telegr.	8,921—8,901
Oslo	—
Paryż	34,92,3/4—34.84
Praga	26.42 1/2— 26,36
Sztokholm	239.00—238.40
Szwajcarja	173.24—172,81
Wiedeń	125.32—125.01
Włochy	46'72—46.60
Hiszpanja	—
Ryga	—
Berlin (w obrotach nieoficj.)	211,72

HUMOR

Na placu golfowym.

— Proszę, przyjrzyj się pan tej dziewczynie! Podobna do mężczyzny! Co sobie myślą jej rodzice?

— Pardon, to moja córka.

— Ah, przepraszam, nie wiedziałem, że pan jest jej ojcem.

— Cóż znowu, jestem jej matką.

(London Opinion).

-Verne w Orbisie.

— Chciałbym nabyć skombinowany bilet podróży naokoło świata w ciągu 80 dni.

— Kochany panie, taką podróż może pan odrobić pieszo. Nasz rozkład jazdy przewiduje tylko 10 dni na taką rozrywkę.

(Jugend).



Ś. p.

Ludwika z Borkowskich Nowakowska

przeżywszy lat 54, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu w poniedziałek, dn. 15 czerwca br.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Płocku,

O czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

9139

†

W poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 1-szej w nocy zasnął po krótkich cierpieniach

ś. p.

Józef Sporny

Mistrz blacharski. Członek Zarządu Izby Rzemieślniczej.

Izba i Rzemiosło traci w Nim gorliwego i zasłużonego członka. Cześć Jego pamięci!

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Pogrzeb w środę o godz. 18-tej z domu żałoby ul. Moniuszki 1, na stary cmentarz.

9138

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 czerwca o 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: leżankę, garderobę, bufet, wagę, wózki, aparat do antogenu, lustro, i różne inne przedmioty; o godz. 14 przy ul. Grudziądzkiej 29: stoły, regały, wolanty, jednokonka i inne przedmioty.

(—) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 18 czerwca o 10 sprzedaje w Brzezinku u Górnego przymusowem przetargiem za gotówkę: 3 warcblaki; o 12 na majątku Gronowo: 40 skopów, siewnik, 2 rozrzutki; o 14 w Gostkowie u Litkowskiego: fuzję, bryczkę, grabie, wóz, dryl, bieliźniarkę, lustro, maszynę do szycia, konwie, cielaki; o 15 w Gostkowie u Reszkowskiej: maszynę do szycia.

(—) Bartkowiak, komornik sądowy. 9122

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 17 czerwca b. r. o godzinie 10-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy Placu 23 Stycznia 17: 300 rolek papieru krepowego, 40 litrów atramentu, 20 ramek do fotografij i 2 obrazy; o godzinie 13-tej przy ulicy Ogrodowej 23: leżankę, fotel gobelinowy, lustro i gramofon.

(—) Zielniewicz,
komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 17 b. m. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23: jedną wagę „Schendera".

(—) T. Maćkowiak,
komornik sądowy w Grudziądzu.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku po śp. Stanisława Bocheńskiego zmarłym dnia 25 września 1930 w Szembruczku wdraża się z dniem dzisiejszym t.j. z dniem 10 czerwca 1931 r. o godz. 12 w południe postępowanie upadłościowe, ponieważ długi masy spadkowej przewyższają stan czynny jej. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się adwokata Dr. Steina z Grudziądza. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 1 lipca 1931 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym termin na dzień 15 lipca 1931 r. o godz. 12 w południe — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 12 sierpnia 1931 r. o godz. 10 przed południem. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1 lipca 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. 9131

3. N. 11/31 Sąd Grodzki.

PRZETARG
ofertowy.

na wykonanie

prac ziemnych, murarskich, izolacyjnych, tynkarskich, ciesielskich i żelbetowych (sufity Westphala itd.) przy budowie domów mieszkalnych dla urzędników i robotników w Gdyni przy ul. Poniatowskiego i Słowackiego oraz przy Szosie Gdańskiej.

Podkładki ofertowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Z. U. P. U. za **uprzednią** opłatą w Kasie Z. U. P. U.

1) na prace ziemne, murarskie, izolacyjne i tynkarskie łącznie 10,— zł.
2) na prace ciesielskie 3,— zł.
3) na prace żelbetowe (sufity Westphala itd) 5,- zł odnośnie objektów przy ul. Poniatowskiego i Słowackiego.
4) na prace ziemne, murarskie itd łącznie 10,— zł
5) na prace ciesielskie 3,—zł
6) na prace żelbetowe (sufity Westphala itd) 5,- zł odnośnie objektów przy Szosie Gdańskiej.

Rysunki pokaże oraz wszelkich wyjaśnień udzieli Z. U. P. U. w Poznaniu.

Wadjum w wysokości: 20.000,— zł — ad 1
2.500,— zł — ad 2
8.600,— zł — ad 3
40.000,— zł — ad 4
5.000,— zł — ad 5
17.200,— zł — ad 6

należy składać w Kasie w Poznaniu w gotówce lub w inny sposób, podany w warunkach przy kosztorysie ślepym, a kwit dołączyć do oferty, którą należy złożyć do dnia 24 czerwca 1931 r. ad 1, 2, 4 i 5; i do dnia 25 czerwca 1931 r. ad 3 i 6 — godziny 11-tej w Z. U. P. U. w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, III ptr. Wydział Budowlany, pokój 64 w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na prace itd." w domach w Gdyni przy ul. ....

Otwarcie kopert nastąpi w obecności przybyłych oferentów.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, nieuwzględnienia żadnej oferty lub też wyłączenia pewnych pozycyj kosztorysowych.

Oferty można składać tylko na drukach dostarczonych przez Zakład.

ZAKŁAD UBEZP. PRACOW. UMYSŁOWYCH
w Poznaniu

(—) Bieniewski — Komisarz Rządowy
(—) Ligocki — Dyrektor Zakładu

UBEZPIECZALNIA KRAJOWA
w Poznaniu
(—) Wybieralski. 9113

PRZYMUSOWY PRZETARG nieruchomości w Rywoczynach położonej a w księdze wieczystej Rywoczyny wykaz 64 na nazwisko Samuela Sonki, gospodarza w Rywoczynach zapisanej odbędzie się w drodze egzekucji dnia 14 sierpnia 1931 r. o godz. 10 przed podpisanym Sądem pokój 17. 9121

Działdowo, dnia 27 kwietnia 1931 r.
3. K. 8/31 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 czerwca 1931 r. o godzinie 12 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: kanapy, stół, 6 krzeseł, 6 poduszek, 3 fotele, stoliki, maszynę do szycia, ławę koszykową. 9123

(—) Chrzanowski, komornik sądowy.

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej F-y Bracia Bażańscy wyznacza się nowy termin na dzień **15 lipca 1931 r. o godz. 11** z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządcy masy, 2) sprawa sprzedaży bibljoteki, 3) zakończenie postępowania, 4) wolne wnioski. 9120

Toruń, dnia 6 czerwca 1931 r.
5 N. 23/29.
66 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 czerwca o godz. 11 licytować będę u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: cielaka, maszynę do szycia, 2 kanapy, umywalnię, krowę, 2 obrazy, 34 butelek wina, 16 paczek margaryny, 30 aparatów fotograficznych, aparat elektr. do froterowania, 2 nocne stoliki, fortepian i wiele innych rzeczy. 9136

(—) Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 czerwca o godz. 9 licytować będę w Rubinkowie u p. Ziółkowskiego za gotówkę najwięcej dającemu: świnię, jałowicę; o godz. 10,30 w Złotorji u p. Frajlichowskiego: trąbę; o godz. 13,30 w Grębocinie u p. Staszkiewiczowej: srutownik, wialnię, siewnik, sanie, leżankę, stół, grabie konne, klacz, 2 pługi, 4 fotele, 2 p. firan; o godz. 14 u p. Kolejewskiego: radjoaparat; o godz. 16 w f-e Cegielnia Parowa w Lubiczu: wiertarkę, konia, 2 szory robocze, około 400.000 sztuk dren, 8 wózków platformowych, 2 wózków piętrowych, 8 wózków kolebkowych i wiele innych rzeczy; o godz. 16,30 u p. Lipińskiego: maszynę do szycia. 9137

(—) Janowski, komornik sądowy.

Repertuar
Teatru Toruńskiego

We wtorek, dnia 16 bm. o godz. 20-tej
„Roxy"
Komedja w 3-ch aktach Barry Connersa.

W środę, dnia 17 bm. o godz. 20-tej
Dzikuska
(Najdroższa moja Pedź)
Komedja w 3 aktach H. Mannersa

W czwartek, dnia 18 bm. o godz. 20-tej
Krysia Leśniczanka
Operetka w 3 aktach J. Jarno.

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 20-ej
„Dzikuska"
(Najdroższa moja Pedź)
Komedja w 3 aktach H. Mannersa.

W sobotę, dnia 20 bm. o godz. 20-tej
PREMJERA!
„Małka Szwarcenkopf"
Dramat w 5 aktach Gabryjeli Zapolskiej.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Dantejskie sceny na tonącym okręcie

Naoczni świadkowie o straszliwych chwilach na „St. Philibert"

St. Nazair, 16. 6. (PAT). Latarnik pełniący służbę na latarni u przylądka St Gilcas, który był świadkiem katastrofy parowca „St. Philibert" opowiada, że widział, jak statek walczył z gwałtownym cyklonem. Cyklon osiągnął maksimum natężenia w chwili, gdy parowiec mijał przylądek Rochelle i znajdował się w miejscu najniebezpieczniejszem dla okrętów. Latarnik widział jak pierwsza fala przewróciła statek, który zdołał odzyskać równowagę, jednakże druga silniejsza fa la uniosła statek, który nagle zniknął w nurtach olbrzymiej fali. Gdy po kilku sekundach świadek przerażony zniknięciem statku spojrzał na morze przez lornetę, nie dojrzał już ani śladu statku. Pośpieszył wtedy na posterunek ratowniczy, jednakże statki ratownicze nie mo gły wyruszyć na pomoc z powodu gwałtownej burzy. Dopiero holowniki, które przybyły z St. Nazair, zdołały ocalić garstkę pasażerów statku „St. Philibert", uczepionych do szczątków okrętu.

* * *

St. Nazair, 16. 6. (PAT). Przedstawiciel Havasa rozmawiał z kilku osobami, które ocalały w katastrofie „St. Philibert". Jeden z uratowanych doskonały pływak, oświadczył, że jakkolwiek w chwili, gdy statek przewrócił się całkowicie, doznał pod wodą uderzenia w bok, to jednak zdołał wypłynąć na powierzchnię morza. Wówczas zobaczył tył statku, unoszący się wysoko w powietrzu oraz grupę ludzi kurczowo trzymających się statku, poczem statek pogrążył się wraz z ludźmi w fale i zniknął z oczu.

On sam zdołał uczepić się łodzi ratunkowej, zabezpieczonej przed utonięciem i wraz z kilku rozbitkami wdrapał się do łodzi, gdzie przesiedział do chwili przybycia holowników. Pomoc przyszła w samą porę, gdyż siły ich były na wyczerpaniu.

Drugi z uratowanych opowiada, że w ciągu godziny zdołał utrzymać siebie i swą żonę na powierzchni morza, poczem wyczerpany musiał żonę swą puścić, która utonęła.

Trzeci, którego zapytano, czy nie pragnie aby zawiadomić rodzinę o jego ocaleniu, odpowiedział, że szkoda się trudzić, gdyż jego żona, matka i córka zginęły w morzu.

St. Nazair, 16. 6. (PAT) Jak przypuszczają, w katastrofie statku „St. Philibert" zginęło 380 osób.

Dokładne obliczenie oraz sprawdzenie tożsamości ofiar katastrofy nastąpi za kilka dni, ponieważ nazwiska pasażerów statku, kórzy pochodzą z okolicznych miejscowości nie zostały zanotowane.

Demonstracje Niemców z Tczewa nie udały się!

Sąd Najwyższy odrzucił protest wyborczy w okręgu tczewskim

(o) Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.). Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał 3 protesty wyborcze, na pierwszym planie protest Centrolewu przeciw wyborom w Białej Podlaskiej. Centrolew zarzucał, iż kartek oddano więcej niż było głosujących. Sąd po naradzie dla braku rzeczowych dowodów protest oddalił.

Jako drugi ROZPATRYWAŁ SĄD NAJWYŻSZY PROTEST Z OKRĘGU TCZEWSKIEGO, który zgłosili Niemcy. Mniejszość niemiecka podczas przedostatnich wyborów uzyskała 1 mandat, w ostatnich ani jednego. W r. 1928 Niemcy zawdzięczali swój mandat rozstrzeleniu głosów polskich. Teraz wobec koncentracji głosów polskich Niemcy nie mieli żadnych szans. Ogółem Niemcy uzyskali 16.000 głosów. Do uzyskania jednego mandatu brakło im 7000 głosów.

PROTEST NIEMIECKI, POZBAWIONY WSZELKICH REALNYCH ARGUMENTÓW, UWAŻAĆ NALEŻY JEDYNIE JAKO DEMONSTRACJĘ WOBEC ZAGRANICY. Na rozprawę Niemcy nie wysłali ani jednego przedstawiciela. O nierealności protestu niemieckiego świadczą takie szczegóły, jak obietnice, któremi Niemcy hojnie szafowali podczas walki przedwyborczej, przyrzekając nawet, iż w razie zwycięstwa Pomorze będzie przyłączone do Niemiec. SĄD NAJWYŻSZY PROTEST NIEMIECKI ODRZUCIŁ.

Trzeci protest, rozpatrywany przez Sąd Najwyższy, zgłosiło Stronnictwo Narodowe w okręgu Sandomierskim. Głównym argumentem protestu było jakoby naruszenie tajności wyborów. Sąd Najwyższy orzekł, iż w wypadku dobrowolnego wyjawienia listy, na którą wyborca głosował, tajność wyborów nie była naruszona, i protest oddalił.

Orzeczenie to stanowi precedens w tej sprawie, gdyż na podstawie tego argumentu zgłoszono kilka protestów wyborczych.

Pomorze trzecie w Spale

Wyniki święta młodości i miłości Ojczyzny

Spała, 16. 6. (PAT.). W ostatnim dniu ogólno-polskich zawodów sportowych o nagrodę p. Prezydenta Rzplitej w Spale odbyły się następujące konkursy: bieg na 1500 metrów: pierwszy Petkiewicz (Warszawianka) w czasie 4,10,3 przed Sidorowiczem (Wilno) 4,12,6, Janowskim (Poznań) i Wróblewskim (Łódź).

Sztafeta 4 razy 100 m.: pierwsze miejsce zajęła drużyna AZS. (Warszawa) 46,2 przed Przemyślem i Łodzią.

W siatkówce kobiecej Przemyśl odniósł zwycięstwo nad Warszawą 30 do 26.

W koszykówce męskiej ŁKS. pokonał Łódzki Y. M. C. A. 15 : 11.

W HAZENIE POMORZE ZWYCIĘŻYŁO WARSZAWĘ 2 : 1.

Nagrodę p. Prezydenta Rzplitej dla najlepszego okr. zdobyło DOK. III. Grodno. Nagrodę p. Marsz. Piłsudskiego dla drugiego z kolei okręgu uzyskało DOK. IV. Łódź. Nagrodę p. Prezydentowej Mościckiej dla najlepszego oddziału kobiecego otrzymało poraz trzeci DOK. IV. Łódź.

Nagrodę POW. dla najlepszego oddziału męskiego DOK. III. Grodno.

W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁO DOK. III. PRZED DOK. IV. I DOK. VIII. (Pomorze).

Tysiąc kilometrów bez lądowania

Wspaniały rekord polskich lotników

Poznań, 16. 6. (PAT.). W dniu dzisiejszym powrócili do Poznania zdobywcy trzeciej nagrody na międzynarodowych zawodach lotniczych w Bukareszcie por. Skrzypiński i obserwator Chrzanowski na awjonetce „RWD. 2".

W drodze powrotnej pobili oni na trasie Jassy (Rumunja) — Poznań światowy rekord tej kategorji maszyn. Mianowicie przebyli przestrzeń 980 km. bez lądowania w czasie 8 godz. 45 min.

Por. Skrzypiński i Chrzanowski wystartowali z Jassów dziś o godz. 4,35 i wylądowali na lotnisku w Poznaniu o godz. 13,30. Dotychczasowy rekord światowy wynosił zaledwie 670 km., czyli, że został pobity o przeszło 300 kilometrów.

Konferencje w łonie Rządu

Warszawa, 16. 6. (PAT.). P. prezes Rady Ministrów Prystor odbył wczoraj w godzinach południowych konferencję z p. ministrem spr. wewn. gen. Składkowskim, a następnie z p. ministrem skarbu Janem Piłsudskim.

Porażka rządu Mac Donalda w Izbie Gmin

Londyn, 16. 6. (PAT.). W dniu wczorajszym rząd nieoczekiwanie odniósł porażkę w izbie gmin. Zgłoszona przez konserwatystów poprawka do ustawy finansowej przyjęta została 232 głosami przeciwko 208. Poprawka ta zmienia stosunek określenia wartości ziemi.

Premjer Mac Donald oświadczył po głosowaniu, że ponieważ poprawka ta nie zmienia zasadniczej treści w ustawie, izba prowadzić będzie w dalszym ciągu obrady według ustalonego porządku dziennego. W ten sposób porażka rządu nie pociągnie za sobą żadnych następstw politycznych.

Drugi wniosek konserwatystów o zamknięcie dyskusji nad wspomnianym projektem ustawy odrzucony został 246 głosami przeciwko 232.

Uroczystość pierwszej komunji św. dzieci polskich w Berlinie

Berlin, 16. 6. (PAT). Wczoraj w kościele Bożego Ciała w Berlinie odbyła się uroczysta zbiorowa komunja św. dzieci polskich w języku polskim. Dotychczas komunja św. w języku polskim odbywała się tylko sporadycznie w poszczególnych parafjach. W ostatnich dwóch latach nie odbywały się wogóle nauki przygotowawcze do sakramentów w języku polskim. Mszę św. celebrował i kazanie wygłosił niemiecki ksiądz Klein, mówiąc po polsku.

Na nabożeństwie obecni byli konsul Ptaszyński i Łukasiewicz, przedstawiciele organizacyj i delegacje wszystkich stowarzyszeń polskich ze sztandarami oraz uczestnicy zlotu gniazd Sokoła polskiego w Niemczech. Pienia religijne wykonały zjednoczone chóry polskie.

Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunji św. w domu polskim.

Awantury żydowskie w Radomiu

Radom, 16. 6. (PAT.). W dn. 6 czerwca w Radomiu po meczu piłkarskim między drużynami chrześcijańską i żydowską wynikła bójka. Dotkliwie zostali pobici chrześcijanie — uczniowie gimnazjalni. Podejrzani o pobicie zostali zatrzymani.

Dn. 13 czerwca między godz. 21 a 22 koledzy pobitych w odwecie napadali na młodzież żydowską w parku im. Kilińskiego. Natychmiastowa interwencja policji położyła kres bójce, jednakże rozproszeni uczniowie drobnemi grupami przerzucili się na miasto, bijąc przechodniów żydowskich i tłukąc szyby w domach, zamieszkałych przez Żydów. Energiczna postawa policji zlikwidowała bezkrwawe zajście zatrzymując 7 osób.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej . . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Rutkowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Cyprian Karpiński Inowrocław ul. Toruńska 9,
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach. Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," "Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięczn w administracji 2.70 zł —na pocztach już z odnoszeniem kwartalanie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł